

582/R.

Kuku, kuku, rozak w zimie kukutka niepnie  
 Janior staj nowe wnioski; i iakie nadziej  
 Dla wygnancow potrawy wrocy, suwoni priesni  
 Podnosz, bracia sekundar wydobyty, zplisni,  
 Trobie nam to i dziate patackem iabicas  
 I dawny & ceraso nadacim Adama przy woz.  
 A iedli zayd sprazaloru mata by die kuku  
 Janryi si' rucowas w Samboru i zawodam kuku.  
 Decz nim moy dus tam bydz na bagnie zastygna  
 To tego to owego bicia iambickim, Irriguis.  
 I nie bydie prachierci, czy wniebiestnie tonie  
 Obiawien, kwoi tam jatkny; czy mlodzik uwagronie  
 maszyn nigdy nie bywat, myzla tylna runka  
 Jarky adawie uszydnie i caryn sawestnika.  
 Czy starca co trzydniescia lat na swiecie byli  
 Nie pomni' caryn by, daislay, Dummi tym caryn byli.  
 Ladeni tu ad iambowyl nie wymknici si' rucow.  
 O ty co' umienid imie dla swisty & notmanow  
 I Adamus adruicid dla francuske jaska  
 Ktony w kaxnich drogz bydy wierske farka.  
 Dobrze ze cxystry wieny, roanicam kuganie  
 O Bobolgo wapie se odruicid duby  
 Kaxin caminate jinnesq kusiez, w kluby  
 Ale restau Dewotrom koronky, w rancie  
 Pro odruicidny kordy, parostow Dwisicqpx  
 Albo nowy wniebiestny, otwera im topex,  
 Albo iedzi na kuzie pobotek wid kudathum

Saxaplexem Piatorussim<sup>o</sup> sax albo apdatuam  
Amizkney, sylhuz, wazitori i wazlora pawage  
Nix kiedy chodanicy lub darnien wazg  
Mtodys - popraw Sz - Po chotosty Sainbera  
Sz i tyty idy, <sup>noty</sup> ty uypozicai esty.  
O wiazyci wiazyci panie Sawietniku  
O zlatawcow zlatawcow kwietnikow uicetnikow  
Wytomia tury sax wiazatoku mile Sz i longi  
Nie lignicem uicadomoni uicicenes panicy -  
Styrane kiaznie wywa prawy karem, i Somiczy  
Kwietoni chasem wypprawido ciyoty belicasy.  
La Dmenczapani gonicy egubiy kiedy przyby  
Lub huz kony Malubsem zwobi myz, nauwicy  
Pro czyj morina prawy myzja stae catury panie  
Czyj morina Siochanni. opowiadac stonie  
I literantcy w kweidie burandyzshij museiu  
A we troy dni zapomnie i xisiny ni rasicie.  
Gwicy przywizja, gwicy stowe, <sup>Kaida go!</sup> ~~gwicy tyfona~~ <sup>Kulawscay</sup>  
Trzeba lub nie miaci kiedy lub miaci twar kiedy  
Lub ni dawcyja prawy, matoni, ma panicy.  
A an czyta romansi, i die sax nauwicy.  
Wotogrem i czyty, i historya tery  
On owczym ppedem wkiad retho kiedy uicidicy  
O xgrozo, myt lewbowina - prowno gyle kiedy  
On Sawietnik, ma gwora chynyfa sony uicidicy

Innowa to kytar mto dnu na naszego ckaru  
 Wypnie ~~chodzie~~ <sup>trzymat</sup> ~~chodzie~~ di, Sambowego. Kewaru.  
 A dnuiny w klych pawoskonej powodzi  
 Jedna pod i wytyplow bo samopas chodki  
 O ty coi utrod kuralow, d dypiodow dnugetu  
 Jednate agade i skr trzymate obrow  
 Coi stary uniois unyjs na wnetnie porogy,  
 J. przemyslarz i ak uspelne wypracowdnie tabudy  
 Nic wrobie Duwngd, uenue niu wysybie  
 Widiatem ai di, nowy, swied da nas iur dnybi.  
 Ze di, Horner odmaria na krytykany szali  
 Nie wiem co wielkie kurd glonej cxy stali.  
 A gdy ~~to~~ filozofii odyli di, storny  
 Czemur pololek nieprizera, lewinom komzary.  
 A un, prouenit, i uwaridie nieprizera  
 Byl w Getyndu Protinie, wi idle Gietromanie  
 Myster, i cnie, patrus uny, brytke karybie  
 Lona ronnys praw radady na dobrei dnybi  
 Ichoi mu ckar niu bioner, wyduwe raprestie  
 Praciei na kurb proimactwa rapista de bnybi  
 Inie porzdey ie kmaria, choi unieim de prouenit  
 Laidagony, ak nas dnygm plodem obnieszie.



Przemysł w dietach bohaterkich ustąpił, ten prawie w dramatach  
 ce strony liryczne. Wystawia one popolicie jedną osobę na scenie,  
 która uznania do najwyższego punktu stopnia, konies się w  
 niedługim czasie przeciwną, jako uznania gwałtowne i szybko zmie-  
 rza się do ostatczności. Trudno zdaje się po scenie lirycznej wyman-  
 gać wielkiego zainteresowania, krytycznika, losem przedstawiają-  
 cej się osoby, bo nie można w niej powiększyć wszystkimi okoliczno-  
 ściami i osób wprowadzających, jak w tragedji; a tem samem adkry-  
 minacja, co zainteresowań potrafi. Dla tego też właśnie nie  
 wprowadzają się na scenę liryczną, takie osoby, któreby nie były już  
 prawie w ostatczności, w chwili działania tragicznego i tak odosobnio-  
 ne od innych, że samymi im dietami tylko przystają. Lecz kapa-  
 lają się w ten silniejszy wzruszeniu uznania niotanej popo-  
 licie rozpad, na scenie lirycznej osoby, gwałtowności z jaką jedna  
 po drugich rodzi się, tak wielka złości, cudosi, moim namietw-  
 ości wyrażenie, a często wytrwań rozmaritości nadają scenie ~~dużo~~  
~~nie~~ akty, zajmują widzieli i same za pomocą czarującej, a wła-  
 dany sobą muzyki, ~~dokonywają~~<sup>1a</sup> jeżeli nie <sup>taż</sup> ~~nie~~ <sup>wzruszenia</sup> ~~nie~~ <sup>ani</sup> ~~nie~~ jak trajo-  
 dyja wściekłości przynajmniej, tyle ~~nie~~ działające na serce i  
 umysł <sup>naj</sup> ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~. Nie są to wzruszenia się liryczne,  
 i zaci nie ma, często bez celu, które zinnie i cudości w nich  
 nieupatrują <sup>medycy</sup> ~~nie~~ narzucają, ale mają cel i pełny jakiś  
 wypadek wiedza nas nagle do odkrycia jego.

Lecz niemam tu zamiaru rozprawy o scenie lirycz-  
 nej, namienię nie co o powinnościach Homera, i przystoję do roz-  
 bierania

Stony lirycznej, Alegora, z francuskiego z Arnolta przez jednego z wian-  
ków naszego związku prebmonachowej.

Trojone są obowiązki Homara, i trudne są. Trzeba to uide usmia  
mywoni, pniej się panijqym w oryginalu Duchem, znać dobre i  
obcy i własny język, karda mysl, karda zwrot, wdziek wysytek, moc  
wyrazen, harmonia swo przeniesi do kopii, i tak postypowai, aziby wra-  
dzajar cudzą wdawniow, kdać dobry rachunek z powierzonego nad skarbem  
Drozon. Wyprawdzie gotowe już tu mamy nabytki, niepotrudnimy się  
ich wyrukaniem, ale tak je skromnie jak nalezy pielgnujaj, wra-  
knie nieli oryginalista ponieci musimy trudy. Trzeba się prawie na  
pamięć ~~napisy~~ co mamy Homara, zle tu pomoze na kardy usony  
wymiana bez ustannie księzka; koniesanie postawici się w takiej sy-  
tuacji usmia, jakiej był oryginalista; bo niewszegnie Homara, cig-  
gną go do spowiedzi z cudzych mysl, tawo odkryja wysytkie zboze-  
nia, niedostatek, trudności i przymus w prelarium Dietaj; a chci-  
bledy, janie w oryginalu dotnego, te nieli beda jak ~~skarb~~ skarb  
za wymoisione; niekzie w kopii, okada je swowu, a bardziej, jeśli  
i wad oryginalu nieunikajaj, i noweni go spegi odkieraja zalety  
Dietu wysytki, i stusanie. Niemniejszego przez talentu zdaje  
się wymagać dobre Homarsenie, jak oryginal, dla tego to najfij  
jest dobry Homar, a nieli oryginalnie pisarzy. Tyła mamy Ho-  
marów Homera, pnieci, Pope ma skai na wysytkich usle, bo ~~ty~~ ty  
i oryginalny wielkim Paets. Lez są tacy, którzy się nie cują zdo-  
nieni do utworzenia własny dzieł, a opatreni wysytkiem in-  
jomeliamu potrzebnie do Homarsania, zabrawszy się do niego  
z porządany wykonywaja je skutkiem. Nie idnie talent, że  
by



Je pistnovi jednega teta drugieho pavetavai potrafi mnej  
Iba o prekršcanie tej, co mu sig do rana nienadalo, bez  
moumy o kerie damedj.

Sen zedany ad Junony oznajmije Aleyonie o rozbiciu si na  
morsu Ceixa. Aleyona bierj na breg mora, i kerna zacyna si  
na skale, godia ona opovieda sen, w kterym si jej Ceix potbauiony  
ajnia ukaral usalajaj si ~~na~~ <sup>ze</sup> niepogneblom. Podchodi Aleyona na breg  
skaty i smutne prapponima w tem niejsen posegnarvie si z Ceixem.  
Cos zdaje si styzei, reflektuje si i vanosi modly do jutrosenki,  
ariby rozpedila noene uiennosti a prapvorila pokoj jej kenu. Jutran  
ka pokaruje si; Aleyona pomimolna zacyna knajiv si nadiejo, sprosttra  
ga na ocenie co bielejsieho si mistareho falani. poznaje naversie  
ze to trup Kordanka i z rozparry ruce si w more. ka jest tresi sen  
ny kotica twajajej, nie zwieltim zapaten, ale rule napivanej, kotry  
wtomaueriem trocha ujeta zwiasku myslj z myslj, a zatem wyvosi-  
stosj, tak, i si zdaje si byt nie jako rozpicizkionaj, ny wyrucione  
dupetnie so uierne po tui pierryz nastupujive

Non, jamais songe plus horrible,

Jamais presage plus terrible.

N'avait en son absence effrayé mes esprits.

potkarujaj one, ze manj, jakie uidiada Aleyona, uidiada we sine, <sup>Donni</sup> ~~co~~  
adnuivny popmednise uwiadomienie, ze sen zedany ad Junony ~~uiera~~  
damedj o rozbiciu si na morsu Ceixa, nie poznatibysny z tthomaueriem,  
co to znars, okropne manj, strasliue gory. i co nawet xmissa  
Aleyone do znejdowanja si na skale. (to ttracim uierne en son absence  
potkarujaj ad dalenie si Ceixa od korbennij) a ze ttry so spajajaj



~~Alejo~~ Same opuszenie wiezze, nastepne

" Czy, niestety, rozbitek wrastka

sa jakby oderwane.

Tu znova nie wiem dla czego Ceix we snie pokarawsz sie znova

" J lody i stogowe zbrojne mi ratowy

kiety w oryginalu jest

Je va de mes beaux jours s'eteindre le flambeau.

wiersz w domaszniu opuszeniu, wyraz lody nie oznaczony snie  
nie wiadomo jakie oznacza lody, w oryginalu mamy infernale.

" Alejona zostatnia przypieca sie przystup.

" Daj grob... ten nas oboje znowe nie radzigo!

nieodpowiadajg ani myslu, ani mow tych wierszy

Ceix, De ton amour, n'attend plus qu'un tombeau:

Ah! que ce tombeau nous rassemble!

w domaszniu Daj grob podrozne dla wyjasnienia przypieca sie  
zostatnia przystup podrozne dla tego wasnie, ze piewnoszy wiersz  
nie jest dobre wydomaszniu, ale biezni, <sup>tu nie mowi sie</sup> ~~potem jak dot~~ ~~zadaje~~ ~~poprob~~  
~~sta~~ ~~niemowu~~, a" drugim wierszu nieznajdyjemy

Ah! que ce tombeau nous rassemble.

patrzmy dalej;

Mais ces restes sacres du sang des demi-dieux.

Oi sont-ils?... Avancions... Qu'ai-je entrevu?... Je tremble...

przetomasznie sa stabo

Niesusziny: gdziez us enajdzie Alejona!

Gdziez pojde... co za strasne przesunio driz cada.

Avancions <sup>znova</sup> ~~potem~~ ~~jak dot~~, ze Alejona posunw sie na breg skaty. Qu'ai-  
je entrevu? spostreza ten breg skaty na ktorym wzstawda

lis

z Peixem. Gdzieś pojde? ornauzaja tylko wafliwosi Alcyony, a  
sawet nie pokazują atęzi edy jej. Co za strasne prezencja  
bardzo w inzego ad Tu ai-je entrevu? to zaraz mowi

Helas! c'est le rocher où nous pleurons ensemble

Le jour de nos derniers adieux!

co jest takie daleko piskniej, czulej i naturalniej, a wizerki

Tu właśnie w bladych siciatkach Tebe roztoczone

Niegdys na smutne nasze roztanie potygata.

Te uiesze w originale niernajdujcie się, a zamiast piskniej pada  
znie osabioja smutna i miłe wspomnienie roztania się Kochan-  
ków, ou nous pleurons ensemble... Gdzie sama czułości, tam  
obrazów nie trzeba. Tebe roztoczone wcale niestwierdza tu wspom-  
niana. roztoczone zdaje się ze stosuje do osobie kłk powiecin  
no, mowi się siezy roztoczon, ale niezdanyto ni się <sup>typer</sup> ~~czepi~~ Ter  
hus celko Apollo roztoczone.

Wiersz: „Co słysz... prożno się mamis..

nieodpowiada stopniowanym nie jako uśmiech

Mais qu'entends-je? Ceutons... Je m'abusais encor!

„grom pada czystemi rary

Niema tego w originale i nie jest potrzebne, bo niema <sup>si</sup> tu  
bunliwa noi, kiedy powiada się zaraz

C'est l'oiseau matinal qui m'annonce l'Aurore

spiewanie ptaszka <sup>spiewaty</sup> ani by by pod czas pionunow, a ni by go sly-  
szata za pionunami Alcyone

w <sup>gwiez</sup> ~~gwiez~~ <sup>gwiez</sup> ~~gwiez~~ wiersza przytoczonego

C'est l'oiseau. etc.

bardzo pisknie <sup>zapowiadajacy</sup> ~~czepi~~ <sup>zbl</sup> ~~zbl~~  
zeme się

Jutrenki, którego nie mam w tłumaczeniu najdrożemy  
 „J nadbrzeżne wstrząsa gwałt, (to jest wiatr)  
 powiększa on okropność burzy, ale nie odpowiada myśli oryginalnej  
 i niepokój nie ma gdzie nie ma jej <sup>nie</sup> widim, żebyś nie  
 burzę zabierał.

„Astre propice, astre du jour  
 Hâte-toi d'éclairer le monde  
 D'ici ~~non~~

19 wy tłumaczenie. Spokojna gwiazdo Dzienne spiesz, przesłuchaj promienie  
 Wzbudzone wieszki fale.

promienni fal wieszki Jutrenki nie doś, ale za nastaniem dnia  
 Kropotki Jutrenki miastuje, kiedy i strach sam miastuje na nad  
 sercem wronieckiego panowanie, i powietrze Tagodnieje, a wszystko w nog  
 buklowej piękna pogoda nastaje bardzo naturalnie jest worygi-  
 nale

Vien rétabli par ton retour  
 La paix dans mon cœur et sur l'onde.

a wy tłumaczenie tyż 2id wieszki p  
 Spiesz ze mną wprowadzić ciele przyrodzenie  
 Wrogię me ukochi ście.

nie odpowiada dobre myśli autora, albowiem nie wprowadzi żadnych  
 żalów ani na kochankę, ani na bogi Aleyona (żalów nawet w tym  
 momencie największej niepokojności i przestawki nicie niemię)  
 niema <sup>bez</sup> ~~nawet~~ czasu żalować ho niewie co się z kochankiem stało)  
 W niepokojności potrzebny powrót spokojności, ale ukojenie za-  
 łoi tu nie jest potrzebne.

Tylko co nieliczny rymy promienie przyrodzenie, wnet jedyn  
 tylko przesłucha niemię, następnym znów, promienie. robi to

jednemu niemiły dla ucha, a trzeba się go wystrzegać, bo można  
go miado usiąć za ubóstwo wyrażeni.

Citôt, que ta clarté me luit,  
L'évenir me paraît moins sombre;  
La terreur qu'enfantait la nuit  
S'évanouit avec son ombre.

~~znana: Jak tylko judgmento zażył, niesi, przydało mi się, okropna  
miła będnie, przeszedł, który zrodził w me naci nos zisknie z jej  
cierpiami, przeszedł to jest ten, który przeszedł Alcyonę.  
w tłumaczeniu te istoty swiate radnego niepotrzebnego wyrazu nie  
zausierajac <sup>wiersz</sup> wylosione są rowolekle.~~

A gdy Tarkawie (tam nie co ujęć była Tarkaw) zwrócił się prosił  
etc.

Widząc admirańców nyst, przydane osłabiające wyrazy, a szeregując  
to na końcu wlekkie się - co im towarzyszy wędrie.

Spide, że w ten miejscu, kiedy Alcyonę mówi:

Et les airs et les eaux, tout sourit à mon cœur,  
Qui dit pokanię judgmenta i może nuda na more dźwięko, przy  
którym ona upatruje, co, jak powiada, nakształt żaglu bielejszego  
się na morzu. Tuman nie tak myślał, i w niego doznał się że  
wśród najbliższej noży piorunowej odbył się każda siła  
a zamiast co miały wydać wiersz tylko dopiero wspomnia  
ny i drugi po nim następujący

Où je sens malgré moi se glisser l'esperance.

powiada: Cokolwiek na powietrzu wwoździe się zajądnie  
wysłętu szeregami oddechu i daje się w okolo.  
a zamiast że nabiera mimowolnie niejaśniejszej nadziei

Uwagi nad wierszem Warcaby, do  
Hieronima pisanyym.

Wiemy, że przedmiotem dzieł dydaktycznych są, pra-  
widła jakiej nauki bądź w sposobie poważnym, bądź  
kierobliwym opiewanej. Trudny to rodzaj pisania.  
Suchość bowiem, jaka rozpłynie towarnym zwykła  
i nauzaniam uszemu i uszeniu się, jest od niego nie-  
oddzielna. Potrzeba więc szerszego talentu, aże-  
by nudne z siebie mieć, skrócić, mitemi i dla  
gusta i dla pojęcia uszemu, a nawet im kształt  
przyjemnej zabawy. Jeżeli w innych rodzajach  
poezji, to w tym szczególnie potrzebna jest traf-  
ność w wybraniu myśli ważniejszych i interes-  
niejszych; bogactwo kolorów, które się przez ma-  
luje, uprzejma śmiałość i wdzięk, które niewolniczo  
pocierają zwabione uszemu, tak ich umniejsz pod-  
legość utrzymać, iż wytelniej niesprostnego, jak się  
i z nauką poznaje, jak się i zabawie. Gdy tak  
jest, niebiosa się suche szeregoty, żadnego widzieli,  
ładnej uwagi niemające. Do składu takich poem-  
atów, lubo imaginacyj obfita i imby jakiegokolwiek  
uprawe nawet mogą. Nieznajadoby ogrodnik w

Delile'a ogrodark, podanych sposobow, jak szezepi,  
jak oszkowai. Nie sã te traktaty naukowe, sã to po-  
emata. Poema jest nie warta, gdy niebawi, nie  
wsada i niepodnosi uszu, niepodobna sã. Lotta-  
wuje sã prozie opowiadanie gruntownie nauki, dy-  
daktyczny zaś uwers, chociaŝ nauki ogrodkar, ogro-  
dkar ja rzej, dla pokazania jej piŝknoŝi i uay-  
tecznoŝi, niz. dla doctadnego jej wyjoenia. Chy-  
tajo, dydaktyczne poemata i i, ktory nauki opie-  
wanej powiazãsi niemajo, na celu, wystajo, tylko  
dla zabawy. Niejeden Przymianin sieczary w pa-  
tark rozplywal sã nad piŝknoŝiã Jeorgik Wir-  
gilego, chociaŝ nigdy moŝe w ul niechajszã. Na-  
uka wiy, jako podobne dzieła za przedmiot bio-  
ry, osobnego im rodzaju narwisko poezji nada-  
je; a postai, w jakiej rewexy byi powisna wy-  
stauione, kradzie ja w medze dzieł poetyckich.  
Le sã zaś powazne i dartooblive traktawai mo-  
go przedmioty, staj podobny dwu rodzaju dzieł  
dydaktycznych, a do dartooblivych i poemko o  
Warcabark nalezy.

Przez sama s siebie nalezy wagi, jako jest gra-  
nie w warcab, w opisaniu niemogosa sã po-

Dobai, jak tylko uosobowaniem wzrostu to gre  
 skadajacych, ozdobiona barwą, poetyka, stada sie  
 walek przyjemna, a traktowana ujmujacy, nie  
 rozwleklym, nie nudnym sposobem pokazuje jej  
 wypanie z gustem i znajomym talentem.

Laurens poeta Warsawy od opisania powar-  
 bow wiosny i zachęcając Hieronima do pomysla-  
 nia zagłębienia się w prawnierych foliatach, a  
 na rzecz ślady woda do gry w Warsawy. Laikwa-  
 la ją, lecz Hieronim mała ją, ceni, opiewa więc  
 poeta wartości, opisuje skład tej gry, potem róż-  
 ne granie rozpraje, każdej z nich zalety, narezt-  
 ie jakie miejsca w granii wybierai, jakich sie  
 chronić, jakie w nich się adonora pożytki, lub  
 szkody, a ganiąc tych, którzy z nie wartym, a stu-  
 gin namysłem grają, i tych, którzy bez żadnego,  
 a prócho; chwali, którzy z rozważa niepomną, a wy-  
 konaniem rykiem grają; kończy przez zwrot do  
 Hieronima, że on takim bez wątpienia granem  
 będzie.

Lubo szachy mają tyle romantowości w świecie kró-  
 lauk, królowych, popark, rycerzak i t. d. przecież  
 Warsawy nasze składajone się tylko z piesskon i

dam przenożę, Szachy Widy w opiewaniu samego  
składu gry. Mamy w Szachach podługnie ich opisa-  
nie przez króla Fawosa dwóm współzależnikom ubie-  
gajonym się o rękę jego córki, którzy grają w nie  
mając rozstrzygnięci swe losy. Opisanie to, któremu wy-  
stał w Kochanowskiego tłumaczeniu, zawiera się samy  
tylko prozotą; opisanie zaś składu warab, opiewa  
wystawy poetyckiej w wydaniu, jest pomimo swo-  
jej w osobach nierozmaitsze, co do kolorowania wa-  
rzy daleko rozmaitsze i interessowniejsze, a wię-  
cej obrotów użycie. Więcej tedy w niem jest nau-  
ki, co wydanej tak pięknie, pokazuje wyższość, nad  
opisem Szachów. Szkoła, że nasz poeta posie-  
dzawczy

„Widz tak biegle w polkie przestrojony szachy,

„Lecz, niechaj siule twego trzymają się toż

„Opisom mym udielę mojej i kolory.

szkoła, że mają zamian podobnym trybem opi-  
sywać waraby, co szachy, (to jest wymieniwszy  
pierwej warabiejsze gry prawnicta, powadzi grażów,  
dai im jaki skład i opisać ich grę;) tego niewy-  
konad. Mówił nam nasz autor, że chciał być to  
walki wprowadzić, a nawet zacząć opisywać; ale  
dla niedostatku czasu i innych przeszkód, ponie-



chad swego zamiaru. Lecz dobraneby sie tyle zajaci  
 przydaniem choc pozmiej opisania walki; bo zna-  
 joma nam zdolnosci karczas za piskne jej wy-  
 danie, a mamy, ile usiem, w Szachach Widy,  
 walki z szachow, i w Puklu wodzow usietych  
 grz w Lombra, ktore pokazuja, ze bitwy takie  
 przy dowiespsem i zgrabnem ich wyttawieniu,  
 majos wiele wdziaku i przyjemnosci.

Jesli mam ekwalei psemko o Warrabach, po-  
 wnienbyw je radkiem odrytoci; czy to mysl, czy  
 to zwiazkoci, czy usierza uwzgladnoci, lub ser-  
 nstynoci wzimniemy uszytko jest piskne i nypa-  
 niawo. Jesli mam wymieniu ukhybienia, przyt-  
 tych jakie wymieniu, niedostrzegiem.

z odmrozonek ziemii. odmrozone, znaczy to, co  
 zmarlo, tu podobno za uwolniony od mrozu; tak  
 kharz niegodzi sie.

„S inolluiget orzak inne gry majos powaby.

„Przemyslana wojna, szachy i kregle waraby.

„Ze miernojaz, wysokiej ublizasz ich cenie,

„Porowol, niekaj is glowne prawidła wymieniu.

Lozaje sie, ze majos sie prawidła wejnij gry, sza-  
 chow i warab opiszwai. Trzetaby pousiedziei, ze

samych warcab; bo nieprzecywny tytuł wier-  
szek o warcabach, niepowodzim inaczej z przeto-  
zonych wierszy, jak tylko, że te trzy rodzaje gry  
ma opisować poeta.

„J w miejscach opisanych rozsać na przemiany.  
za co opisanych? kiedy nieś, niejra opisane; chy-  
ba drogami przeciwnajsceni się, ma to znaczy, o-  
kresione?

„Pisk chce się s półkiem zetrzei...

„Każdy (pisk) na exoś jednym postępuje krokiem...

„A skoro s tylu za nim (rychem) przemy plan odkryje

„Wskoczy nagle i utnie zuchwacowi sztyc.

mniamamy, że półkiem mogą się zwai wszystkie  
razem waiste warcab, a przynajmniej każdy  
z nich warcab ustawionych; i mniamai musimy  
że każdy pisk uina sztyc jednemu przeciwnikowi.  
Czy jedno, czy drugie lepsze mniamanie, stēm wży-  
tkiem każdego piesska, a ile pouśdnicawsz, że  
każda strona ma dwonastu rychem, i narzywają  
przeciwnika rychem, półkiem zwai niewypadać  
a cały z nich warcab niepotrzebny na jednego piess-  
ka zabzić.

„Co wprawy sztyc piesska, iis po całym sztyku,

to jest rycerz, który dostanie damę;

„Wzrost i w tył, w lewo, w prawo hasa na rumaku.

„Jeśli mu jakiś śmiaćek naraz się zajdzie w oczy,

„Dopsiśi go, zabije i nazad uskocey.

Niemówi nam poeta s porzątku o różnajak gran-  
nia n waraby; niemówi, jaki różnajak opiszuai  
przedsiębiorce, podaje tylko wiadomości o składowie  
gry warabniej; leca w przyucelionych wieśszach po-  
karuje się, że o hiszpańskiej prynny palnie myśli.

Ony niewarto wiechy tej o damie wiadomości do  
następnego miejsca, gdzie się damy kartylskiej wy-  
mieniainy przymioty, odnieśi, a to byłby jej najpieni-  
szy hasa po całym szlaku, przymiot, który w owem  
miejscu nie tak wyrażinie tłumaczy się,

„Dama kartylska w bitwach różnym trybem itawa,  
staje raz raz na bojuisku i pasteri się okrutnie,  
Drugi raz zabija, i sama usieka. Stawać po  
całym szlaku jest pruciwonym damie polskiej przy-  
wilejem, choć i ona na wszystkie strony cho-  
dzić może, ale

„..... podtekow wyprawiać niezdolna,

„Różnym, jak nosi jej krokiem postępuje zwolna.

Polka takie dama, kiedy zajdzie kto przed jej wa-

me oazy, karaz go xabyja, dopisvii i razom xabii  
i wnet nazad uskozay, jak hiszpaniska niemoz.

## Wiadomości naukowa

11

z Samiştirnika Warszawskiego Str. 1<sup>o</sup> na  
rok 1820 miesiąc Syczeń.

Spostrzeżenia nad postępem i rewo-  
lucyanis filozofii w Rzymie. (wyciąg z dijeta nie  
wydanego).

Po kilku wiekach tożonych na wewnętrzne i zewnętrz-  
ne wzmocnienie się, Rzymianie pod koniec drugiej woj-  
ny punickiej nabyli od Greków wiadomości dramatycz-  
nych; Andronik komedop, Ennius pisma jakieś świe-  
te Eukhemeron zwane nasładowali, co zrodziło w Rzy-  
mianach ochęć do nauki i nasiewało ducha filozofu-  
wania. Gdy się zaś coraz przez podbicia podawali do  
granic greckich Rzymianie, dostawali od nich naukę  
wieluż nauczyli; wreszcie posetawo Artek filozofów Karne-  
adesa akademika, Krystolausa perypatetyka i Dyagonesa  
storka, którzy się w Rzymie ze swoję popisowali nau-  
ką, powiggnęło tym bardziej młodzie tamtyjszą do polubie-  
nia filozofii. Rząd i stary obywatela oburzyli się  
przeisim nowoini, a widząc szerególniej niedorrecaność  
sopimatoów Karneadesa, nakazali s kraju oddalić  
retorów greckich; lecz niemogli tém ugasić zapatu,  
jakim młodzień, a nawet i dojrzalsi ku filozofii prze-

jeji zostali. Wynosili cis jej swolennicy do Grecji i  
posypali po nauke swej Diciej, wykorzystawa Karneade  
za cenionego wysoce. Miodo cis stado filozofowai, a gdyz  
wreszcie podbite Grecy, tym silniej, wyganiane nauki  
rozkoszowai sie w Rzymie jety. Grecy, albo niewolnicy,  
albo najesi, stuzyli za nauczycieli Rzymianom; i je-  
dni pochlebcajaj panom swoim, a drudzy szukawsze  
dogmata nauk jako bawisze i popiatniczsze sprzedajaj,  
zaspakajali tylko szukawom suych umniom niczasze  
pijajaj w nich gruntownych znajomom filozoficki:  
i staj do idzie, ze Rzymianie filozofii do wyiszego  
doskonadom niepodniesli stopnia.

Nie wszystkie sekty rowno miaty w Rzymian przy-  
jecie. Epikureizm, dla obojztnom wzgladem spraw pu-  
blianych; Pitagoreizm, dla przymieszanom ucisku za-  
bobnom; Arystotelesian dla zaidom, Sironian dla  
nieudoczynom niepodobaty cis Rzymom; Platonian  
ukrzadcomy w nowej szkole, Sceptyczny w drugiej Aka-  
demii umiarkowany i Skoniany zagarnzty i rozdzie-  
lity miady siebie Rzymian. Poniewez za Lukullus,  
Brutus i daki nakicli do tych sekt wypadto auto-  
rom wyrze: ia uderza uwage jego wiezysze powtarza-  
nie, ze Rzymu zguby filozofia jest winna, gdy prze-  
siez najgorliwsi zezypopolitej obronej filozofami byli;  
przezimnie, jej swobod niezuzynicki, zaido, nauka, nie  
napojeni, w stawnej nie krzadcomi szkole. Bozewia iuz

autor reguske, w której uraza, że filozofia stuzi awsem  
do postkromienia xrcinosis, nie zaś do ich podty-  
rania. Opianije też dalej postep filozofii pod Cesarz-  
mi, aż do upadku cesarstwa wyzej.

Owoi to jest wyisig, krótki x wyisiggu. Jesli autor  
jego, jest autorem i całego dzieła, niełatwo uwiazji, że  
znamienity przybysz w literaturze naszej ukaze się.  
Wyisig byi powinien niejakoś essenya, tego, co się po-  
calem dziele najgłówniejszego rozliwa; tu owa essen-  
ya Saba i niedostatczna niezapowieda, że autor  
wytarszy zamiarzonemu celowi. Wiernam się na fi-  
lozofskich xersach, czyje wszakże jakieś tu ubostwo;  
a co nieprzechodzi mojej znajomości, widzę niegrab-  
ności jasma, w którym istnieje xwiszku niema, któ-  
re galliyzm, i xawidoi w wielu miejscach kara-  
ta, przesadow natrafia się, a użycwanie wyrazu Je-  
neradoi zamiast wodoiu (O Raymie tu mowa) a  
dixy zamiast kaplanoi, do pomniejszych bredoiu  
naley.

Listy o literaturze polskiej, przez Karolinism  
Brodkińskiego. List 11ty.

Od poratowania, że literatura, której teraz zwa pię-  
kna, lule staje się u nas coraz obxarniejsze, i chci-  
dnie u nas nauki sinito uistny postep wyisig, broni  
piewsi dwoji powage, od poratowania mówis ka-

uznają autor list swój, przyznają tej straty powagi  
sądzi być szersze niż mniemanie: że sztuk pięknych  
zabawa tylko i odzoba jest ceterum. Tu nieprzygoto-  
wawszy nas niżej do swego mniemania lepszego,  
wpada, nagle na myśl: że gdyby nauki sięśda oddzie-  
lać od sztuk pięknych przystać; jeżelibyśmy im przy-  
znać musieli, że to podstawa fizycznego bytu państwa,  
kiedy literatura piękna istnienie narodu moralne za-  
peunia. A znów nas zostawiając w nieświadomo-  
ści, czego chce, wprowadzi: że wywarowi humanitas do  
dajporna się w starożytnych do artes dla osmażenia  
poezji, wymowy i filozofji, nie podobnego wynoupek je-  
zyka utworzy niepotrafimy, i że piękne sztuki da-  
liśmy narazisko jakby dla unicierwienia tychże  
sztuk; przystępuje ureszcie do wprowadzenia, że u dawnych  
poezja i wymowa z matematyki i inności nauka-  
mi filozofji nasyżeni imię, będą w pobratymstwie  
miały się dobrze; gdy przeżenie w szasach schola-  
stycznych rodzący się doznaty nieporozumień po-  
wodeń: Stąd wypika dowód, że sztuki piękne można  
skojarszone z naukami sięśdennymi być powinnym; to celu,  
porządku i gruntowności, tamte powierachowności ujmu-  
jęj dostaweraci sobie naucojonn.

Myśl tego listu stusina zdaje się być oszerzenie  
traktowana, a jak styszełiśmy od naszego filozofa Jo-  
zefa (musimy się tu nim nadstukować, bo Jani



niewiele dziś w tej materji, moie kiedyś wojawai  
 moiemy :) stydzeliśmy, że tu jest edow bogate, a nie  
 ma dowodów, że ta rzecz dośi i siebie ważna, lepiej  
 pouinna byi obięta i przy większem wypracowaniu,  
 w swojej całej rozległości wyłożona. Z naszej strony  
 pochwalim tylko autora że styl jasny i czyty.

Panegiryk dla Smiddeckich, że tylko wyprawę, ile gło-  
 bokoina bawia Karuapili u nas gust do nauk: lubo  
 nie spieramy się, czy to jest tak, lub nie: bo na to  
 trzeba by dowodu, jedynym jednak, że jest późniejszemu  
 Dopiskiem autora, bo nieprzypadajemy sobie do re-  
 czy, a obwiniajemy (moie dbytemnie poradzamy) o po-  
 chebie kaduisto.

### Dzieje w księstwie Mazowieckim.

Wyliczamy pewset dziejst mazowieckich, którzy  
 od r. 1040 do 1526. dziełnie, ziemie mazowieckiej upi-  
 przez Masława po śmierci Mieszka II od Pol-  
 ski górnij aderwana, potem podziatem Władysława  
 Hermana i Bolesława III i Kazimierza sprawnie-  
 wego od Polski odjętane, zawsze jednak do niej, od  
 9. już wieku należąca, uwzględnia, opisuje autor panują-  
 cych nad tą, dziełnie, dziejst, s porządku, że jest: Ma-  
 sława, Zbigniewa, Bolesława I Kędzierzawego i Lesz-  
 ka jego syna. W następnym ciągu ma dających dziej-

zost opisywai historia.

Nieusadom nalezy si historyi nieudam dz w krytyce nad pomienionym artykulem uwagi domo se tylko, ze autor wiele kart zajmuje (czego dz i sam wszakie nie tai) kronika, Kromerowska, Stoma uenia Barawickiego i wiadoma jak opisujacy same tylko fakty, jest zbieraniem wiadomosci z historykow.

Smieszny jest w niektórych miejscach; Najwydz w tem porownaniu: Jak lew albo diki ad psow molo- skich spraszony, naszczekiwaniem ich rozjuszony ruszy Boleslaw.. etc tym rasz idivouarniej, ze w nastepnym okresie posiada: Abgrysem pomied wojne, zamki i mia- sta i jako jeden wiekajony lwie, przepchnof. Win- nem znouu jest miedziem: Biskup etc. z Duchowien- stwem biegi jezycz radośnie za awistkami swemi, ktore is wilej targali i czego niegadai do dz mu bro- nig materialny (?) to Duchowne, i koiscelny dokazai usidowad, modlitwami albowiem biskupa wspem po- konali pomorzan, jak niegdzi syronie Jeraelsey Ama- leytow modlitwami mojestkowem. Nieprawdaż, ze bez sensu, smiesznie i diki, a s powaga historyi niegodnie; luko te koncepta materialne, jak dz z adyfausa wnosii moie, moza byi wazne z Makurze Choleuy. Trebaż jednak miedzi byto gust w wyborze!

Odpowiedź na uwagi nad myślaniami  
o uszczuplonych dziełach dobrze rozważanych.

Barankiewicz autor tych myśli, precisely którym  
było kilku w roku przeszłym w przemysłniku swar  
szawskim, a jeden w gazecie krakowskiej, recenzent-  
kowi, broni tu swój miernotą dowodząc: że nie  
interesowność i sprykanie poddaństwa nieważne,  
jak rozumieją krytycy; lecz dobro krajowe było powo-  
dem, że niekapszujący się w idealnych projektów, jak  
luzie, stepy, panszaryjne kadid były przydatne dla wo-  
sian, gdy wypsa i kupnie od niej uwolnienie ma-  
ra niższego, rzeń tak wosian jako i dziejzawców,  
a wroźca, nie podniesienie się, lecz upadek rol-  
nictwa. Obwinia więc o idealizm swój recenzent-  
kowi i niegruntowną rzeń znajomości, sam się wot-  
nyw od tego dwojga powiadają; che niedobrze pan-  
szary, lecz umiarkowanej; a nadają wypskowin-  
kowi kupnie od niej wolnemu tytuł spekulanta,  
przedsiębiorcy, panszaryjne, zaś obawonemu, sluzgi  
lub urzędnika, stara się, wmoćni, że pierwszy, lubo  
trafem dobrze czasem wychodzi, precisely nigdy nie  
jest pełnym swojego; gdy precisely drugi nigdy  
niemożie skankrutować. Kraj nasz jest rolniczym,  
żytki jego leżą jedynie na sprzedawę zboża, nie

może się wiec równać, jak choć, krytycy, z Anglią,  
Francją, i Niemcami, gdzie przemysł jest głównym  
źródłem dochodu, a usiły tylko na uwolnienie, i do  
niedostarczającego przemiarzone konsumpcya. Tam te-  
dy tylko i uwolnienie zupełne od państwa udan-  
to się. Przyjemną prędkości, jako widzę, z oddalenia  
od wieśniaków państwa, krytycy: owe wzmoczenie  
się miast, przemysłu, handlu, autor ma za urojenie  
i może patrzeć na dziś zupełnej już wolności niekto-  
re najwęższe miasteczka, które w niemieckim, lubo  
mają i organów jakiegokolwiek handlarstwa, nie  
różnią od wsi państwa niemieckich; a stan szlachty  
włoskiej i miasteczka do dziś odpadły przy-  
piętych osiedleniu się w nich przemysłowych urodzin-  
ców (niektóre doda wolnych) i urządzeniem pruskim,  
koniecznym na tem ogólnym uwaga, że niecałkowicie na cześć  
a kiedy państwa umiarkowania, której określe-  
nie taternem jest, co Inwentarzem przez Referendary,  
koronną, we wsi przez się zamieszkałej, 1789. r. usta-  
nowionym opisują jego zalety popiera i miemie być  
włoskiej zachwata. Dziwi się dalej, czemu Radwan-  
ski recenzent, uwielbianych przez się zasad uwolnie-  
nia włoskiej, nieprzyjmię we własnym dyktandzie;  
oburzenia go o zarzucanie interesowności a szukanie  
stały z podnoszeniem zasad filantropii za cel gorliwych

na autora powstawań, mniemam. Nicdosi na tem,  
 w takym iszgu skija, jak xis, skarmyle Rad-  
 wańskiego i dowodzi, że wytworzoną szeszliwość  
 dżerian okręgu krakowskiego jest fatalny; branie  
 ceny z 25 lat porównany na wznowienie dochodów  
 ludzkiem, a wypracowanie xminiejzomych przez czyn-  
 sku ustanowienie, wypadków wżosianina, mylnem;  
 gdyż sam rachunkiem stara się pokazać, że cudem  
 na tej przemianie trawić musi. Skoniecz. Jakowkol-  
 wiek bądź na swojej, dowodzi stronie i pragnie sta-  
 nia przekonanie; słem wszystkim, gdy przyppomnimy,  
 uwieczony, i przez samego nawet autora, byt kiedyś  
 mogony nastąpić, pomysłniej, czy kraju przez wzrost  
 przemysłu, handlu i miast, że kiedyś będziemy mo-  
 gli dojść, jak inni, do uwolnienia zupełnego od pan-  
 szczyzny wżosian; a że te wzrosty, te szeszliwość  
 stać się niemoga bez przyrąpn, a ta, byłaby z naj-  
 pierwszych, zupełna wżosianstwa walności; przeto zgo-  
 dzić się niemożemy z karłowiem na stronie, pan-  
 szczyzny dowodami i przytającymi do strony wyprawy.  
 Lecz, jeżeli do swojej uwielbianej powisności chce au-  
 tor dodać przymiot: umiarokowana; xyczymy też, aże  
 by nasza miata: umiarokowana, a to pójdzie za do-  
 brem rozważeniem podzielenia mijsi i cen nateżym  
 ustanowieniem.

Osobliwsi goście. Powieści.

Twórczynią myśli tej powieści jest jakas' nieznanita Polka, która (jak opiewa przepowiednia) xdośi narodzi i literaturę naszą; uwiśszem, że listu prozą, pisanego wpat myśl owa, (zmarły już) kasitelan Matuszkowi Homana poematu Delila o Imaginacyi.

Treść powieści: Polka owa wychadzeze ze swoistyzi Pamieci, gdzie Gijayane przypominia (Punie to Sybilla w Sudawacki) spotrzaego thum drobnych chdapiet: myśli, że cioty; xbliziona pzanaje, że Misostkowice. Tego, który się xdaś byi najstarszym pypa: co tu iit prapbyie znany? On odpowiadaw: że jest Misouisa, a ei, jego brania; nigdyś sam jeden panowad nad światem, prapjan, xszagwie, wszystko mu sluziło, lecz kiedy stał xszanosi jego jednostajności, narzwan i xczasto się mudił, leciał ze skarga, do matki: ta, więcej o swoje powaby, jak o jego wraide, obada, dmuchem wpatarwoje amorków

„..... skrzył każdy koci się i latu

„To wszystkie kłataki niezmiernego świata..

Tu, że iit zabawek, jakicim się woiwiasz trudnie i posturtek, opisuje iit charaktery, np. najpieniwszego

„Patrz, ten co trypuje przy koraku,

„Upor w nim coraz się wzmagaj,

„On to z całego orszaku

„Lousze najniebezpieczniej wymaga..”

Do epistole Miłostkoin, podbiega nieco Pani i epistole  
 nicuinalte, w której szał się płacze się amoret: pyta swo-  
 go konwersanta; odpowiedź: „to przyjaźń”. Wreszcie  
 tradyciona, że Amorkowie kogoś świątyni Pamisis, gdzie  
 niestawili wasz kaganka rechy, uwijają, się, pyta, czy nie  
 są, abdykani? nie, odpowić; skutany obciśnienia ta-  
 jemnicy: wrytkosmy podbili, a twoja się córka opiera.

„Mówisz, że wiem przez jakie broni się nam sytuacja,  
 „O to siebie jedynie prosimy naukę.

Niedawno Abadał kobięte, reknie pani, wreszcie obci-  
 wia, że Marysia, córka jej, ja tylko kocha. (Jakby to  
 przeszkadzało kochać razem i wazika!) Ulatują amur-  
 kowie niemadzi temu, zostawiają swe bausider, które  
 pani na sktepieniu kousoda Pamisis przybić kaze.

Panię bez interesu, niemożniejsza wszakże, ko-  
 niec jej dżiny, bo amylemie rate jest prawie bez  
 celu zamierzona. Opisane tu gra najwiskszego rola;  
 Wiersz jest satyr, prois kilku naukowców.

Do Sebanoiu Ada x Sarbiewskiego na-  
Madawana przez K. Br.

Jest to oda 34 x diegi 4 i nosi tytuł: Ad Aquin-  
 tes Polonos et Lituanos. Amphion, seu Civitas bene ordi-  
 nata. (Móże to tylko w edycji, którą mam pod ręką.)  
 Nastawianie nie nadto szczelne. Bo jeżeli nast-  
 dawać uwolniony ad ciiskosii thornaisenia najbliższ ory-

ginatu, nieuprzedzenia i nieuprzedzenia przesnaczo-  
nych etow lub myśli originatu, niemożemy nasładowa-  
wania jego zwai szeszliwem.

Wybym przytaczaniem i porównywaniem z Ori-  
ginatem nasładowania, niemudaid, (choi to krotko, trwa)  
pouciadam w ogole, ze naprawd xle krobiono, iis zaku-  
rowane, do Salakow ade, pouciadono Tebanom: (to nie ze  
Amfion dla Tebanom niy spieiwai.) ze powtore myśli  
nędnych kilka za piskne potozono, a niektore krotki  
tate pokazuj, ze byi uszko uskute, tym zas gorzej, ze  
kupnie materialie do utworu naslawowey.

Recenzja dzieka, Manuale juris Canonis  
etc w Tablicach przez Aloisego Kapellego, 1879, w  
Wielnie u Lawandzkiego wydane, przez Szaniaw-  
skiego napisana.

Pierwsze w tym rodzaju Manuale juris canonici,  
widi Szaniawski napisane, (cywilnego kousiem jest kil-  
ka) obiste w niem jest prawo kanoniziane powszeckne  
niezastosowane do kazdego kraju niezajmuj, tej  
materiji do teologii bardziej nalezajcych, i do prawa  
cywilnego odniesionych. Recenzent napomyka kilka  
uwag radowych przemiane niektorych etow uszytych  
na inne, i kilka dodatkow potrzebnych.



Osuśdzenia Redacyji Pamistnika.

Redaktor Pamistnika osuśdza, iż listem skubrawca wywołany do adwetu za przekazy skubrawskie pamistnikowi, odpowiadai na nie nie będzie, bo nie wie do którego zis pamistnika, kiedy id jest kilka, siogaja, i powtore arlekinada, i pajawostwem literaukiem uc-kewosi isyelnikoiu swych zaspakajai niemyśli.

Pomislisiz skropnie skubrawy za arlekinadę i pajawostwo! Niepomne, w którym numerku wiadomoi brukowych czytadem umieszczoney list pod awtykudem korrespondencya zlewarzawy, niby to pisany przez autora wyisagu zedieda o postepie i rewolu cyach filozofii w Rzymie, na isce pamistnika, o którym teraz mowis, wydrukowanego. Tym listem w dykssy i przesadziiszy, nia sam wyisag, ywsob uo zonyu, zaprasza zis autor do towarzystwa skubrawskiego, opionuje za dieto konkursowe pomiseniony wyisag; wystijaje wressie z swojego pisma zaletami przywodze to jedno z najgorszych niszje, w którym sam tryb bezkoliany, wazy katego kawidego perypodu trzymo. Choelby najgłupszy, niepisaby podobnych kalecanek, i styl nie jeden wyduje, ze list on albo zlewarzawy od którego z nieprzyjaciol autora przydany, albo skubrawca, jest robota; w obu xas narach jest plaga dla Pamistnika nikczemnie redagowanem piismem

obdarowanego. Stem wszystkiem krytyka podobna  
jest zbyt obelżywą i nieprzystojną.

2<sup>c</sup> Oświadczenie, że podług zapowiedzi w Tomie  
1. Pamiętnika na rok 1815, i teraz Redakcyja Pamię-  
tnika krytyk bezimiennych drukowań nie będzie.

3<sup>c</sup>, że Kazimierz Brodziński został niezgodnym  
współpracownikiem Pamiętnika, a nawet w ogólnej  
redakcyji przysiął wacsiństwo.

### Wiadomości literackie.

W uniwersytetach pruskich, to jest w Berlinie, Alali,  
Wrocławiu, Krolewie, Bonnii, Grypswaldzie i Justy-  
nie Miństerckim znajdowało się w 1819 w Lipcu uc-  
ników 2907; w tej liczbie krajowców 2164, cudzoziem-  
ców 743 było. Na teologów sposobilo się 994, na jur-  
stów 847, lekarzów 613, filozofów, filologów i do admini-  
stracyjnych razem 453.

Umieszczono w Pamiętniku Programma do napisania  
niós grammatyki samego tylko języka polskiego, jednej  
dla szkół wyższych, drugiej dla niższych i pensyiżeń-  
skich, ogłoszone przez Uniwersytet tutejszy z przeznac-  
zeniem nagrody za każdą rubli srebr 600, drugą r. 300.

Konkurs do katedry wprawy i poezyi w Univer-  
ytecie Wileńskim, ogłoszony 1819 Listop.: 1, Arwów majory  
do 1820. Sądziów: 1. Wyższerególnia się tu set, do jakiego

rozprawa konkursowa o poezji i wyznosić ma  
być składowana.

Doniesienie o Przeglądzie, piśmie periodycznym  
na miejscu Samostwiska Lwowskiego we Lwowie  
pod redakcją Wacława Chęcińskiego wyprawianem.

Redakcja wyprata osiadałaniem wielu w  
czonych, którzy przedami swemi pieszczotami, składowa  
będą, obiecują zastosować bardziej piśmię do usiłowa  
ności powszechnej i osiadałemu wieku. Ojczyźnie i zagra  
nianej literatury tyż, co się przedmiotem mego wniosku  
niejako; co jest dobru, przysławianiem i przyjemniem,  
składowa będzie składowa. Wymieniam szczególniej  
że wiadomości o życiu i piśmiach uczonych Polaków  
mało, albo wcale nieznanych, a mianowicie z 19<sup>o</sup>  
wieku; że niedrukowane dotąd listanki i wiersze  
Jana Gawinińskiego; że recenzje sztuk na Teatrze Lwowa  
składowa granich; że na wzór Monitora paryskiego, k  
ry odbierał liście pochwały za artykuły Esprit de Jour  
neaux, wysięgana treści, czyli druk piśmi zagra  
nionych periodycznych, co składowa będzie obraz stanu  
i postępu osiadałenia dzisiejszego; stanowić mego, pra  
ce składowa. Nie bez konceptu wszakże piśmi się, u  
wiadomienie redakcji; bo niekiedy, dajmy się, choć się  
nikt pewnie nie dajmy, że się może, składowa Przeglądu,  
i że narazie takie na to dobrane, że potrzeba by

Die czasem zgodu w nowej antreprzyzie wydawania  
pisma. Prenumerata roczniana w calej reszcie  
ski zwanej diis Galliya, wynosi L. R. 25.

Co sis tyzre Pamistnika Warszawskiego, ten  
w niexem na rok terainiejszy, niexnieniojony sie,  
wychodzi juz do rok szosty w Warszawie nakladem La  
wadkiego i Wozkiego, zaszyna skadani Tom XVI. Pre  
numerata roczna na miejsce kosztuje na prostym  
papierze ltt 40 na klejonym 48, na porstach polkich  
nieprzechodzi ltt 54, do Litwy wprowadzany kosztuje ltt  
53  $\frac{1}{2}$  10.

Wiadomości naukowa  
z Pamistnika Warszawskiego Aru 4<sup>o</sup>  
roku 1819. miesiąca Kwietnia, przez Jana  
Czarolta oddana.

O poetycznej literaturze niemieckiej,  
wyjętek z francuskiej Minierwy (Paryż. 1818.) z uwaga-  
mi Thomasa nad poezję polską.

Minierwa francuska ubolewa, że widzi w każdej  
prawie nowej wielki przedział między Francją a Niem-  
cami, które podobno, jak powiada, z jednego szarepu (?)  
przez burze i wieki na galskie rozdzielonego; gniewa  
się, że utrzymują, iż Niemiec cisaki, a Francuz jest  
ptoch, a dowodzą, że tylko udzieniem zewnętrznych  
odróżnili się jeden od drugich, podobieństwo ich natu-  
ry uznają! Przypisuje literaturze niemieckiej cechę  
oryginalności i szczerości, ganiąc tych, którzy my-  
słają, że się mogą po fałszywych romantycznych dro-  
gach (którą taką obrona?) Tu wywodzi romantyzm  
z umiarkowania. Romantyzm jest narodo-  
wość. Charakterem jej, jest wyrażenie myśli i uczuć  
podobnych z towarzyskimi stosunkami, a zawsze

na samej tylko istocie, nigdy zaś na formie; przez  
którą się klasyczność oznacza. Również Minus  
wzrost powstanie romantyzmu i klasycyzmu,  
zapowiadając literaturę upadku, jeśli albo wyszło  
na klasycyzm, albo nieokreślona i nieograbiona  
romantyzm panował w literaturze bieżącej. Zaleca  
pominięcie uprzedzenia narodowe, a skupiać w moralności  
niemieckich lekarstwo przeciw osobistemu interesowi  
i osobowości (jak nazywa) duszy, chorób grassujących,  
decydującej we Francji.

Tomazsenie tego wyjątku choć krótkie, precyzyjne i  
co do stylu i co do języka wyraża, a kilka myśli  
nie wyjaśnionych dobrze, niezrozumiałymi też myśli  
razem.

W każdym miejscu pióra przystawia Tomazsen właśnie  
uwagi nad literaturą egiptską, widzi w niej za czasów  
krymuntawskich najwięcej form starożytnych i  
własnego, przyległego narodowości, uważa, że gdyż, nie  
gruba ciemność u nas za czasów saskich przew-  
wada bez literatury, stanęła, literatura na stopniu,  
do którego dziś Minerva francuska zabiera swoich  
pisanów, to jest podziękowały narodowości i klasycz-  
ności. Musiane jest ubolewanie, że zbyt daleko a  
stopie przylgnięcie do nauczania francuskiego  
zamy po omdleniu się u nas nauk, odebrało nam

narodowości i cechy i pogroziłyto w jakos' sztukę i niemo. Cech autor postawił Thomasowych sobie diko wyraz romantyzmowi, a umiędzenia, i przy-  
wieszają przeszenie do tego wyrazu: malowanie umi-  
narodowości, religii, przekształca to nazwisko nie  
mnie romantyzmowi na wyraz narodowości; a umi-  
szają klasycyzmowi, jako przed rozum i badanie  
wzorów wyników, tak przez francuzów pielęgnowany,  
nawet nam i klasycyzmowi nieporoby się i klasycyz-  
mowi narodowości, straszai.

Robi autor rozprawy, dla czego u nas, ihowisto  
wielu jest wierszopisów, niema w publicznosci rozpa-  
tu do czytania poezji? I niekambiorz wierszopisów,  
ze niektórzy bardzo niekambiorz pisać, i niemoga  
być do czytania ihowitani, odpowiada, ze to pocho-  
dzi z postawienia poezji z narodowości, a nawia-  
nioz jej toku i formu francuzizmy. Prawda i to.  
Twierdzi autor, ze dopoki gust francuzski panował  
w literaturze naszej, będzai, pety poezja ihowitani  
tylko wyiszej klasy, zabawa, a nigdy wiszej li-  
by narodu. I to się doszy dais sprawozda.

### o Statucie Mazowieckim

Jest tu nie rozprawa, ale tylko wiadomości o sta-  
tucie Mazowieckim znajdującym się w rękopiśmie

XVI. usiłek w bibliotece willanowskiej (in folio kart 116)  
r. 1539. W tej księdze najdawniejszy jest Statut Liem-  
muntowa księcia Masowskiiego, dalej Statutu Jana, wy-  
li Janusza syna Liemmuntowa, wreszcie Bohdana i  
Władysława księcia Płockiego r. 1452. Są także statuta  
Bohdana i Konrada dla ziemi warszawskiej, ko-  
koczyńskiej i szerskiej, konczy się księga nową przysię-  
gą Zygmunta I pod r. 1529.

## Obleżenie i obrona Saragossy

(w r. 1808. i 1809.)

Dokończenie.

W poprzednich numerach pamiętnika tegorocznego  
było opisanie obleżenia miasta Saragossy położonego  
nad rzeką, Huero, i Ebro. Obleżenia pierwsze były  
bezwzględne: koczownicze i wystraszające, fanatyczne na-  
reszcie bronienie się Hiszpanów przewyższających  
znaczenie mnogocios, szturmujących Francuzów i po-  
laków, przynuszące na czas do zwyciężenia ka-  
miarę zdobycia Saragossy.

R. 1809. stycznia 26. nastąpił atak. Polacy pierw-  
si byli, którzy po zrobieniu w murach wyłomów  
weszli nagle do miasta. Polakom, prócz innych  
niższej rangi oficerów, albo urodziwców, przeciw-



Wód walcuany pódhownik Otopiiki. Po krotkim  
 czasie srogich bitew dat się sami Hiszpanom niemo-  
 żność wytrwania, zaraza grassowai zaraza; ale to  
 wszystko niepokonywano nieugiętych Saragossanów.  
 Postanowili obronić się, albo zginąć w gruzach mia-  
 sta. Podkopowano z obu stron miny, i o gwałt  
 minami wypadłone jeszcze walcuany potrzeby były.  
 Religijni i ichi niepodległości, odwaga i rozparz  
 w każdym miejscu zaręczyli do obrony Saragossanów;  
 a co tylko możliwe i służyć zaręczyli, wszystko  
 było ujęte przez oblegających. Wielkie już od-  
 mowy Saragossanie kleski niecierpili jeszcze przy-  
 jazd ofiarowanej ugodzie; lecz kiedy Generał ił Palafex  
 dotknął być zaraza, posłał do Generała Lannes z  
 oświadczeniem kapitulowania się. Odmowa jego pro-  
 porczy, a gdy sztabosi jego nieodzwołali mu drugiej  
 komendy sprawowaci obrys rząd wojska Generał Saint  
 Mare. Mieszkańcy jedni pragnęli bitwy, drudzy ka-  
 pitulacji. Saint Mare uwiadomił, uwiadom, że nie  
 trafi porządku w stronę zaufania, ustanowić Junta,  
 a po krotkich utarczках porażony Saragossanie  
 że się obronić niekiedy mogli, wypadali pułkowie do  
 Marszałka Lannes zaręczyli kapitulacji z odstąpi-  
 niem wprawd wyprawy proponacji. Podpisano ka-

pitulawa, wojsko hiszpańskie, którego zostało 12000,  
poszło w niewolę, mieszkańcy mieli zapewnioną włas-  
ność i religię.

Obłężenie to trwało dni 52. Nim się kapitulowa-  
no, 4<sup>ta</sup> część miasta była zdobyta. Na saturnal 42<sup>ny</sup>  
dniowy wyszło u Francuzów bomb 16000. pod czas  
obłężenia straciło w mieście życie 54000, osób  
licząc w to  $\frac{2}{3}$  wojskowych Hiszpanów. Hiszpanów sta-  
mych, oprócz mieszkańców Saragossy było 50000 woj-  
ska; oblegający mieli tylko 20000. Długość francuz-  
kie do ataku przetrzymali licząc 9000 ludzi, mię-  
dzy temi znajdowali się Polacy z pułkami 1. 2. i 3go.

Generał Rognat twierdzi, że strata oblegających  
nieprzeobraża 3000 ludzi. Autem naszego opisu bō-  
ry porucznik, licząc poległych około 650.

Opisanie ze wszelkimi szczegółami jest dokładne,  
styl w niem chwytliwy i jasny, polszczyzna dobra.  
Niekiedyem nadto uchybił, ale słowa wypotrzebowa-  
coś na mackiewskie zabrawajęcego, chcieć nie mogę;  
a nad wypazem potrzeba, po dawnemu zamiast woj-  
na użyłbym, a do tego w owim miejscu nie jasno wy-  
dajęym się, zastanowić się, nim doryglitem się, co  
znaczy, mówiałem.

Początek.

Napisał umieszczono umiarkowanie A. Chod-

kieuriza podajacego do druku poema o miłosiu Gij  
 wypany pisane przez Rajmunda Kowaka Pisawom  
 dina, zeskiego z tego swiatu w Sistolpadrie w 1877m.  
 Wtem wiadomieniu Chockieusis wyrazia, iz kiedy  
 z Kowakiem obowad, woweras on niemiad kuruzajur  
 spisywai swoich miłosy, opowiadat je z pamieci. Nie  
 wie, czy pozniej zebrał je; leca te, które Chockieusis  
 miad w sobie zapisanu, oddali publicznoś niemi  
 dzej czy poema o miłosiu Gijyany, pisane woweras  
 kiedy xadnej powstania polski niebyo nadrici, jest  
 skonizone.

Przez Chockieusisa dostawionych reakcji jest  
 uisery St, reszte nadeszal z Wilna Styrayiski.

Poema. O miłosiu Gijyany  
 Piesn' I.

Lauyna poeta uwajajur do stribania jego pie-  
 nia, a prowadzajur Musz do grobow narodu naszego  
 z kalem wspomina swasliwa przeszlosi dla Polaka,  
 kiedy zbawiat Niemce, brad hord od Kuruzpirstau,  
 kuruzistad kruzianow, stanowit rary w Kremlinie,  
 byl postarubem Turak, a rosizgajajur przestrzeis kra-  
 ju ai do Karpatow byl stawnyr i prawatinyr,  
 dis' adrywa ai poeta do Gijyany

Swiat iz stuka w Europie i znalisi niemi!

po kilku potém większą jest pausa oznaczająca  
że dalszych brakuje więcej, jakosi następujące nie  
mają związku bliskiego z pierwszemi.

Mura poeta wroży potomkóm posiadanie gruszc  
zburzonej krajiny; waz wie poeta, jak wolności utrzy-  
mai. Daje się, tłumaczy tu powinien zastanowić się  
nad opisaniem dobrej, rądnej wolności; a zapadł coś  
powiedzieć o jej abuziemych użytkach, waz dopier  
jak jej utrzymać, a tu dał obraz piękny miłości  
ojczyzny, która jest przedem, najwspanialszą, odobac  
i prawdziwą, tarczą wolności; przeciwnie poeta, podob-  
nie większą ma do mniejszych mojej kaise porównać  
się tylko ojczyźnie i zachowywać postawione (nie  
wiem, czy przez wolnych) prawa.

Dalej wystawiają siebie jak ojca, który mówi do  
syna otywa się,

Synu, miłość ojczyzny, to najpiękniejsza cnota,  
Do biega sięm tobie ma otwierać wrota.

Wpadł o tych wierszy na myśl o Bogu i Cudowniku.  
Wystawia wielkimi bogu bierze miarę, że stworzeń,  
i uważa cudownika jako aboi różnych namistności  
i skłonności. Stęgo schodzi do opowiadania, daje się  
snu; bo w mojej w pierwszemu spaniu zdarzone o-  
głosza śniwisko. Ujrzad Kochanawskiego, (znovu wiers-  
sze opuszczone) który uważa lutnia, Apollina coś

mówić do poety. Ta mowa jest także opuszczona, na-  
 stępuje tylko odpowiedź, która pokazuje, że Kochanowski  
 szukał poety do pisania wierszy. Kochanowski  
 znów zwraca do poety mowę, wskazując do siebie  
 z sobą, sam narodzić idzie, a z woli wyroków po-  
 stępuje za nim nasz poeta. Maluje noc, jej ciśnie,  
 a kiedy kroki potężniejszego za Kochanowskim poety  
 słyszą, się po omylnym torach, bierze go za rękę.  
 Kochanowski, poświada, że ten jest młodym, kto prze-  
 ciwności zwycięża i trwa i zwycięży do końca. Tymczasem  
 promień światła z-za chmur się przedkierowuje  
 zsiada idzie, i potężnego poety skaty i idzie tam  
 boginia, Głupstwa, przy nim przemianowanie, Potwars  
 dawno je. Lubić ojca Nędzy i ługe głupstwa, przy nim  
 podrywanie i wyderze, dalej Wymuszenie i jego to-  
 maire Ustawienie z Prętkos. Ażucy się te porwały  
 na poety, lecz skoro przewodnika zostały unikają, pod-  
 chodzą, podrywają pod warowną bramę. (Tu znów  
 nie staje wierszy.) Narodzić wyprawdają do krajów  
 jakiejś czy wielkim młodym, czy młodym poświęconej,  
 Kochanowski, kaucya opowiadai przyjemności tego miej-  
 sca, swobodę, zwycięż tam i zwycięż, a na opowiadani-  
 u jestnem, jak Dyana przemieniają się w ta-  
 nie, swobodę jelenia, który za unikaniem jej, zruca

się w strumieniu i spocznęjącej swojej cieni podymie ka-  
nim gąsienicą i kłosa miłośnic; konisza się wyjątki poemata-  
tu.

To jest trzeci udamski poematu. Z tego co się po-  
wiedziacie wiedziemy, że każdy wyjątek jest niejakimś w-  
stępnym niedojrzym nawet uobrażeniem, co ma w dalszym  
następie pieśniark. Leży się, że poeta bierze sobie za  
przewodnika, we śnie, Kochanowskiego, i wchodzi z nim  
do jakiejś krajiny i tu opiewa polskich bohaterów,  
jak to wnoszą można z wierszy, w których się od-  
wa poeta do Musy:

Wzrusz się grobów ojczyzny raziej z tego zniszcze.

My ojczyzn, ta nigdzie miała dwo ryce.

i w innym miejscu Kochanowski mówi:

Tam się z kłoniem odwiecznym o twarzą pierśi uderze.?)

Już widać się z popiołów narodu ryce.

Leż tak kamień poeta jest ukryty, i z góry na po-  
rojeku nie było napisu poemata o miłości ojczyzny, prze-  
cześnie każdy wyjątek, niemożna by poznać a iżemna  
spiewać.

Laetanowmy się jeszcze nad brzdami tych urynków  
w skisególności; i znaczenie wymieniemy. Najmiej  
mammy wiedzieć, że książek myśli z myśla, jest tam  
bardzo mało, a rzędo śladnego; wszakże to są urynki:  
ale nawet gdzie i paury niema, tam same przesie

proserwy widzieć doją się, lecz wraimy do wytknię-  
cia kędziów w wierszach.

Kępi wielkie jestestwo, gdzie jej dawna chwata?

Niestety pamięć tylko przeszedł wstawa!

Ty bóstwo duszy prawej, oby oje nasze

Na głos twój szept naddziadów terazli parasse!

Wielkie jestestwo ma to być ojarzana; dalej zaś niewia-  
domo, co to jest u poety bóstwem? Pamięć, przeszłość?  
Choćby tak, że iż one moje, byj bóstwem duszy  
prawej, kiedy i xli, co robis, pamiętają?

Depre dzisiaj pobożnych noga osmielona  
za co osmielona, czemu nie śmieć?

W tem wstawem ogniewie... co to za ogniewo?

On (Bóg) na widnie przepisał swe wykreślić lic  
J tam wytknę rozum naszego granie.

Mysl, jak bog, niepojęta.

Na bywa w lubej dobie spocaytku, gdy miły  
Sen we tworzy amwzone teraz moene sity

Teraz sity moene, jakby x bezki.

Mówisz o Koheleusowskim niewiem, za co powiada:

Lecz moje x nauk, przypiótów, x zastug, inoty x nany

Co spigie budzić w laurach Zygmunt, Stefany.

Co on za obowiszek miał budzić; wszak u nas nie by-  
to jak u królu Perskich tych, którzyby królów bu-  
dili? Możemy pomysłić, dźwiękiem lutni, ale wiesz

sze poety tej myśli nie zamyskał, a nawet wiemy,  
że Kochanowski unikał dworu, a mieszkał w swojej  
wiosce.

Imię większe niż dawne, w potomności względu.

Każdy czyn ma swe proze, każdy bież ma bież.

w pierwszym wierszu nieznaną drugą Słowa, w drugim bie  
gu nierozumiemy.

W tym skronieniu rozkoszy, w tej krainie mojej.

Stonie roztacza promień kwasy bez noży.

Jaka to kraina mojej? Drugi wiersz ciemny, niejasno  
myśl tkomaczy.

Strumień w brzegach s kryształu wiodąc czyste źródło.

Strumień strumień, który ma kryształowe brzegi, a gorsze  
nie widać źródło.

po zastępie powietrza wieszonym lata

Nieszka w rozmias nadobna i chęci bogata.

Co to są zastępy powietrza, i ta nieszka majstra ozna-  
cają ptaki? To myśl affekcyj.

Tu piskniaci ma warstwy, gdzie natury, czyny!

Łobki w siate, lazury, szmaragdy, rubiny.

I tu nie bez przyczyny, a czyny bardzo nadzwyczajnie i  
dziwnie odobione wydają się, ciekawie ale urobionem.

W słowach pojedynczych, a może jeszcze i myślach  
kręci się wiele twardo. Co do wiersza w ogólności, ten  
jest wszędzie gładki, lecz poezji w nim wcale nie  
wiele. Należy tutaj bież warstwy niektóre pisknięsze  
wskazać może wiersze, ale starabym się zanadto już roz-



wlektym.

Epigramma.

Dziennikowa podał dlugi register expensy dziennikowi  
s porcesyji, na St. Jan; kiedy dziennik obrusza się na tę stu-  
gość, dziennikowa swiartowat, że się register jego do dnia sto-  
sije. Mićma tu nie dowisznego, a jeszcze sześć uiersky  
nie wysmienitych epigramat nikieremnym robia.

Puhacz i światło. Bajka p. K. F.

Puhacz spotknęj w puszczy światło, poleciad je gasić  
i straić w ogniu skrzyta. Czy nie allegoryja jakaś do  
prawytniajnego gdaie światła nauk? Łojaj się, że ten  
wisera iemny jest bez myśli.

Nagrobek p. K. F.

Dziwna rzecz, że panu K. F. dawać się kapewne na jed-  
nym kartelusku posyłać do redakcyi bajek, Puhacz a na-  
grobkien w spodu dla Kosisiuzki, Dobrowskiego i Ponia-  
towskiego; a redakcyi jak przystano, wydrukować. Obok  
siebie ta bajka i nagrobek położone nieannośnie brydka  
odbyją. Nagrobek adony a G. uiersky jest nikierem-  
ny, niuwant być nagrobkiem znamienitych mężów.

Obrona

Uzonych babulek, przeciwko piemku wysiggnionemu  
a Wileńskich brukowych wiadomości, umieszczonemu w Gaze-

p.

in Warszawański pod Art. 6. z dewizą: mundus vult  
decipi.

Obronica bab prawdziwo, pokazał się babę. Paplanie,  
gadatkowości są charakterystycznym cechem wielu, szczególnie  
podrywanych kobiet, i obronica nie, się odznacza. Chęć tref  
nie sobie zrobić odpowiedzi na piśmie brukowe, przyta  
razają dowód z niego: skąd to pochodzi, że tak jestesmy  
skwapliwi do leczenia drugich? wywodzi obronica skwap  
liwości z natury, która obdarzyła człowieka wrodzoną oku  
rliwością, się na cierpieniach innych, i kładąc kilka hi  
potez, że raaraj nascuntur medici, quam pœtae, kobiet,  
jako skłonnosze i rzućce medykami z natury, czyni. Nie  
ma to jednak dowodów, mówi dalej, żeby się one znaly  
na chorobach, leczyły je; bo ich statuka mylna, zaawodna.

Takie nikczemne przeczytawszy sprzeczności niewarto  
by się bliżej zastanawiać nad niegodnym uwagi piśmem;  
tęm wszętkiem patrząc, co jeszcze dalej w niem stru  
waćwa się może.

Dowodzą więc obronica że i praeis; medyków nazy  
wa isemmemi, medycynę w kolymie, (w kolibce) rzdzi jed  
nak uszy się jej i zaraz tylije piśmo s: Deus crea  
vit medicinam et medicum, lea że Deus ipse sanat  
hominem, proimo się procto chęć z wyliczenia lekar  
nie; a ponieważ bóg stworzył medyków i piśmo s. ka

se honora medicum, a babulki prasciwa do stworzenia  
niami, wiec babulki honorowac trzeba. Co za głupia  
sprawozna, jaka nieznośna gadanina! A prasciwa to  
rozumie obrońca byj dowisjemi.

Dalej mowi, ze baby dla biednej klasy ludzi sluzia  
za lekarki, a rzetle z pomyslowym skutkiem; prazano  
je im wziej od meszarzen instyktu, a instyktom i  
zuscizeta lekarstwa znajduja: sajni wiec znoum bar  
by medykami. A dawszy im na to tak rozumny per-  
tent, prawi o awanturze przytrafionej jemu u dokto-  
ra Hufelanda, kiedy przejezdzaajac obrońca bab przez  
Berlin do Paryza byj u niego, rzegoz. Dla odclania  
jakiegoś tomarsenia! Awantura dewotroniczna dowo-  
dzi, ze baba wylesyda spazmatycka i ze doktorowie  
sa nieprajausornni bab, a Hufeland kasi sie od nich u-  
czy, co moze byj przyteraniejszego od sposobu me-  
dycznych.

Utkania sie obrońca, ze meszarzani przez zdato  
ckiwosi sajgli sie sztuka, podobnie, a ten damnym kobie-  
tom wywaranie jest prazawoita, poniewazi meszarzani  
maja grubsze od kobiecych nosy, a malo bardzo po-  
treba, zeby umiec babil. Stanie za tego nauke, ka-  
tekiam Dupau, i ten, obrońca ma w polskim jezyku  
wydal. Prawi o wyprawionych z Paryzu lekarstwach, u-

wielbca, cytuje *Hypokrata*, bez piśma świętego obje-  
sij niemiele, opiszujc postzezenia swoje przez lat  
65 w medycynie nabyte na susiat wydoi, chwali  
Brauna, chwali s; sam, smiejc s; z Antoskow,  
wody poliejawskiej i *Mexmerystow*, a konary plura  
hi habes, pauca seligas. Porad s; przejsci na mury.  
Takto ministrow rozlata s; na s;ion kart pamistni-  
ka. Autor jej nieznosny gaweda mial bronie babulki,  
a jiz wiemy, gdzie wyjasniwal, co gdzie widzial, jakie ma  
wydoi sziki, i t. d. itd. Inad zapewne redaktor waz-  
nos; tego piśma, kiedy w przypisku podroz; ze jest na  
powazne szpane w Pamistniku umieszczone; ale  
my na jego fawor isierpiec nicuismie musimy.

## Rozprawa

O Teoryi Stereometrii czyli Geometrii wykryst-  
nej szytana na powieozeniu Towarzystwa nauk Krakow-  
skiego w dniu 16. Listopada 1818 r. przez Fran; Szpakskie-  
go profesora tej nauki etc. w Krakowie w druk. Akad.  
1818. 2<sup>te</sup> str. 50.

Nie jest to w Pamistniku pomieszczone sama roz-  
prawa, ani rozbiór jej, ale trzy karty drukiem niewie-  
dziej ze w szadowane, Autor materiau do druku jest

Józef Swardowski. Piše on, że robiąc uwagi swoje nad  
wykładem Geometrii wykresnej, tomarsenia Akrasny,  
 nie wiedział, iż jest w Uniwersytecie Krakowskim profes-  
 sor tej nauki, że rozumiał, iż podczas wojny 1812: wpy-  
 sły uamianowie szkoły Wersawskiej, Inżynierzy Litwa roz-  
 proszeni zostali, a s przyjęmnością dowiadują się o  
 profesora krakowskim, który rozprawę swoją dowodzi  
 zgłębienie tej nauki, i rokuje zbogacenie litteratury  
 naszej dziełem o niej, wymienia tytuły rzezay, o jakich  
 traktuje pan P.S. (za co nie P.S. albo wyrażnie Franc:  
 Sapotki?) i wieczy się, że książka dzieł matematycznych,  
 w resztym roku wydanych, jest u nas liczna; co pika-  
 ruje zachowanie się naszych w tej nauce. Uważa  
 się Swardowski nie młodzień nasze, że chociaż jej nie  
 zdobywał nie wiadomości, precyzyj nauki jest w isyglem  
 uczeniu się wytrwały i często dobry uzeń matematyk,  
 w Uniwersytecie obróca inny plan życia poświęcając  
 zapomnienie naukę, której pilnował. A znów Swar-  
 dowski bawie się nadzieją otrzymania od prof. Kraków:  
 dzieła o geometrii rysowej, za smiało a nawet niegdy  
 zwoić awansuje swoje uwagi podług których ma się  
 dzieło nie wiadomo czy przedsięwzięte, pisai, aby odpo-  
 wiedziało życzeniu Swardowskiego. Jakież uwagi? Oto

zalecenie obcisłości i jasności porożtkowych wykreśleń,  
doskonalszą rytmikę w wykładzie twierdzeń, i. t. d. a  
w ostatku czystość mowy, użycie dobrego Dournika, Stryd  
uwag wypadła pochwała Śniadczuków; zdaje się że do  
tego tyłko celu całe piśmięko było nakreślane.

Smieszna jest, wystają tyłki rozprawa, nieznajdują  
jej, ani znajdują rozbiór jej, wystai panegiryk pogr  
lowsku dany z zachęcaniem kogoś do pisania i prze  
strogami, jakoby ma się trzymać czegoś podobajemu  
je dogadnie. Niestusanie takie szpargaty zalegają  
karty Pamiętnika.

Niektóre uwagi nad piśmiem  
o przysayach oświeśi meszaryan dla kobiet w o  
statnim numerze Pamiętnika na k. 325. pomieszczone.

Nie ma tu nic ważnego, a jia dokunęło mniej  
ważnych meszary robić summarysze. przysay oświe  
śi meszaryan względem kobiet dodane do przysay pier  
wej w Pamiętniku umieszczonej są tusane. piśmi  
jest czyste i przyjemnie daje się czytać napisane  
potoczny, a co większe, ma być pisane przez kobiety.

Wiadomości o starożytnych popielnicach  
r. 1818. znalezionych w Wstwie Kaliskiem, pisane p

Ludwika Heilmeyera.

Z powodu wykopywania kamieni do uściślenia dróg w Włocławku kaliskiem, między Kaliszem a Kutom pod miastem Starakiem Turck, gdzie według miejscowych powieści stare miasto Turck znajdował się miasto, znalaziono w głąb bokojsi ziemi dwóch, trzech stop, urny napełnione popiołami i kości udarowanymi przepalonych. Popiołnice te są z gliny. kształt ich, węższe do, z góry, szersze w posrodku, w spodzie znawu się zwracają. Znajdują się między innymi, uł góra, a średnio, uszka, przez które dół był przecięgnięty. Wzrostowi narysów tych, jest od 3 do 12 cali, szerokości od 3 do 18. Żadnych nie ma na nich znaków. Heilmeyers niebadał starożytności, czyni jednak wniosek, że te popiołnice stajędy pewnie tylko wieśniczym; prosto ta narys, bliskości miejsc od wsi dają, mu powód do wniosku. Narysnięte rozdane są Uniwersytetu w Warszawie: Towarzystwu przyjaciół nauk i innym znacznym osobom.

Dodaje redaktor pamistnika swój przypisek, w którym wymienia, iż odkrywane w wszelkiej liczbie popiołnice pod Bnieszim Litw, na Wodynie pod Rydzosław, Kozienicami, i t. d. Narysują takie pospolite imentale, Aryańskiemu, lecz mylnie, bo sekta aryanałów polski, czyli wdawisnie wyznawców xianida się w Polsce

na końcu 16. wieku, i przez czas kilkudziesięcioletni trwania, nie mogłaby w tak rozmaitych miejscach, tyle mieć swoich wyprawców, iżby tyle dziś znajdiono grobów; a w reszcie urny 16. wieku byłyby wspanialsze, niż wykopywane naczynia.

Przy piśmie dodany jest uizerunek tych popielnic.

### Ldania moralne.

Lakrawojo, na wysoki orientalizm; wszystkie nauki, niektórych niezrozumien, tak górne! a każde prawie, jest vox vox protereaq, nihil.

### Doniesienia siegarskie

o nowych siegarkach w 1870. wyszłych, znajdujących się w Siegarni Lawarskiego i Węskiego.

Przynajmniej te:

De monumentis historię naturalis Polens ad finem seculi XVI. auctore G. Arnici. Varaviae 8. ———— Str 2.

Historja Polki krótko zebrana p. Jozefa Szalskiego, (aż do upadku państwa) z jedną rysunk, we Wroclawiu 8. str. 302 ———— Str 8, 15.

Rustehnik w Dobromilu, czyli nauki wiejskie, mający wypis z rękopisów, wamiantek dziejów egiptyjskich przez jakiegoś znakomitego polaka (podobno księcia a szarotarychick Wiktemberka, napisany, obrazkami ozdobny. str 250. 8. ———— Str 5.



Ja rozprawy o reformie rządów w polsce, o arystokra-  
cyi w różnych wzglęдах, o gasie kwasu solowego wply-  
Chlorynie. i. t. d.

29/ob.

# Wiadomości naukowa

z Pamietnika Warszawskiego Str. 5-ro  
ku 1819. Miesiąca Maja, przez Jana  
Czerwota oddana.

---

## Literaturze

Rozprawa, w której się rozważają istotne cele dzieł  
smaku i sposoby ich osiągnięcia, tudzież co szcze-  
gólniejszym przedmiotem literatury narodowej być po-  
winno. przez F. Krolikowskiego.

---

Lastnauwają się autor, że chociaż przepisy praw-  
dy i piękności powinny być nieodmiennie, jednak o pie-  
kności i prawdzie są rozmaite zdania; i sądził geni-  
usze sam i smak są dołny tylko uszytu w tej mie-  
rze przepisy, ubolewał, że w języku naszym mało ma-  
my dzieł prawdziwych o literaturze, a dają się zbyt pra-  
wzone, a nawet wcale niestusane pochwały tym, któ-  
ry je pisali; za nicobojnijose wszakże wszystkiego  
znakomitego i wzorowego w literaturze naszej sądzi.

Literatura ma się uważać pod względem filozofii  
co wdatus' jej uydoskonakanie, a i tego mówić o lite-  
raturze niemożna nieporozumi jej se satukami jej

knemni, i ktoreni tak sinstym susozskiem jest po  
 uogranu. Mechanizam sztuk piestnych rozmaity, ale  
 filozofia ta sama. Uwazia wiec autor, ze kiedy, kiedy  
 rozpozna sztuki piestne, pozna sie zamiar i przeana-  
 renie dzieł piestnych.

Rozum i rozum do dzieł sztuki na ktorych wyksztal-  
 eniu gruntuje sie szlesliwosc towarzyska. Rozum  
 dzielem do wszystkie wynalazki i przeanania i  
 kistki; rozum rozum jest przyznawanie sie do tego, co jest  
 dobre i piestne. I rozum to pochodzi sztuki piestne.  
 Ksiazka, one rod ludzki, i ich w dzisiejszym czasie  
 bardziej im zabawy wartosci nadano, niz w dawnych  
 na uwazliwienie narodow, rozum przeciwnie dosiagnaci  
 mety przez filozofia i innych doresnemu wyksztal-  
 eniu, byci dobrzym, byci szlesliwym. Nauzai wiec tego jest  
 celum sztuk piestnych. Umiejtnosci daja sie pozna-  
 wai, lecz ich je dai poznai, potrzeba niel wszystkie  
 kistk usposobionem do ich poznania; rozum piestnosc  
 sztuk kazdy rozumie moze; moze tedy do rozumia  
 jest taterny, a podbi je i dopoi swego zamiaru  
 pierwsze przed rozumem prawo, kto wzbudza namie-  
 tnosci, i moze do rozumia. Niemoze jest rozumai,  
 trzeba nauzai, przywodzi rod ludzki do zamierowa-  
 nia i mot, niemoze ojczysty, i innych, na ktorych sie

szusliwości xasajno towamyka.

Takie to są ogólne myśli autora rozprawy w ob-  
szerniejszym ujęciu wykładacie. Dowodzi niemiśl  
słuk piśknyk, czyli podług niego dzieł smaku, a daje  
pródek Wymowić i powęji przed inszenis, a dla obja-  
śnienia prawdy poważniejszym i czerowszym tonem Wy-  
mowić przed Peary, utrzymuje, że sposobem osiągnię-  
nia celu dzieł smaku jest doskonalenie i rozszerza-  
nie smaku. Dobry smak ma być nawet u niego mo-  
ralności dowodem. Smak jedynie nadaje dziełu słu-  
ki piśknej ceble; do tego gieniusz sam, najdelikatniej-  
sze uczucie, znajomości gruntowna radouiska, obyczajni,  
ludów, wieków, ser niewzrostaczne być sądzi. (a iż jest  
delikatne uczucie, jeżeli nie smak?) Te tedy uprosle-  
dzone prapriety mają, tylko wewnętrzne, nadawani dzie-  
łu doskonalości (tu jest uęci dzieła najistotniejsza);  
wskazie bez nich smak, jak wyznaje, jest niezdol-  
nym do utworzenia dzieła. Tu jest wszelka w auto-  
rze mieszanina. Łonniejszaję stopniami potęgi, pro-  
tegowanego smaku, na wyratowanie jego z ponize-  
nia powiada autor, że smak nie naprawdę tylko  
poznaniu dobrych autorów, pojęciu piśknej myśli, i. t. d.  
jako brackau tylko do osiągnięcia jego potęgi, ale się  
na poznaniu prawdy, polubieniu enoty i najkerzyk

wiedomościach wspiera. Literaturze zebra wreszcie  
autor rozszerzenie smaku, a rozszerzenie stosownie  
do pojęcia tych do których się mówi.

Chocim niemierny tej rozprawy głęboko uwaga,  
i tęp wszytkiem zdaje mi się, że smak bardzo wiel-  
ki, tu gra rola z poniżeniem geniuszu, a prawiada  
do rozszerzenia smaku bardzo ogólnie podane, są  
nieдостатeczne. Prziabym tu prawi podać, jakiby  
da lepsze rozumiać i sądzić w szém do nieдостате-  
czno autora, ale nieprawy ktemu do siśedego i poma-  
nego badania, nie wiele usposobionemu do daw-  
nia trafnych i nie lewa wagi sądów, przysadyby mo-  
że, a ile w nieдостатku czasu, te uwagi drogo, a dla  
usposobieniszych bytyby mady ceny; choćwają więc  
na lepsze czasy nakład, który koniecznie w zawodach  
naukowych ponieć trzeba, wróc, się nasad do roz-  
prawy autorskiej.

Wtorek jakby szes rozprawy mówi autor, co  
przedmiotem prois wymienionych, wspólnych wszy-  
tkim literaturze celów, literatury ojczytwej być  
powinno. Ciessmy się, prznają u nas, szego nam  
brak! Oto tej oryginalności, tej narodowości kochanej,  
która, uganiają się za piśkniciem, dzieł uduchow-  
skich i cheg rasej być godności względu na nasze

pisma, cudzoziemców, nielicznych nowaków, zagrzebaliśmy  
niewolniczo w chaosie cudzych uszu do nas nieprzygo-  
dajemych, gwałtem przystrojonych, a w polskie przybra-  
nych skatę, jakby dla pokasania, że w przemalowaniu  
niezgodnie trzymać możemy niejako.

Z prawdziwą, serca roztoczną, czytamy uwagi autora  
rozprawę, że Homer, Virgili, Demostenes, Wolter prze-  
kładać po polsku, choćby zamienili się prawie we  
własności nasze, jeszcze im czegoś dostawai niebędzie; oto,  
narodowości. Dziśki za myśl dobro; Filozofia prawdziwa  
we przeanaliza mówii literaturze do serca, do serca  
wiedzy i umyśtu Polaka, nie greckim, niefrancuskim, nie  
angielskim trybem przemawiać trzeba. Mówii należy  
stosownie do naszych obyczajów, obyczajów, naszego ducha,  
a sposobu myślenia i narodowości godnej, aby była gło-  
szona, a jeśli jakie są różności, tem samem napra-  
wiają. Nie jest przesylny autor, i narodowości za pier-  
wszy cel do wnieśienia literatury naszej kładąc radzi  
przeniesienie z obyczaj, co się w nich piśknego i doskona-  
tego, a przez to mniej więcej wspólnego wszytkim znaj-  
duje. Złoty ojęty język i ducha jego, zrozumieć  
moż jego, przypatryć się pilnie naszym starożytnym,  
pojęci narodowości, charakter, obyczaje, skłonności, cnoty  
i błędy nasze, oto jest, co za podstawę literaturze pol-  
skiej autor rozprawę daje do wnieśienia się i pomysłu

nego wzrostu.

32

## Historya.

Leanie o piśmnie P. L. D. Chodakowskiego umieszczo-  
nem w Więści, Cwiczeni naukowych r. 1878. pod tytułem:  
o Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej, p. W. Surwic-  
kiego.

---

Niewiedomości początku dziejów Słowiańskich dała po-  
wod Chodakowskiemu podaniuowi do eksperania w o-  
brzędach, spiewach i różnyh ceremoniach wieśniaczych,  
śladow, jakieby mogły im początek wyjaśnić. Od este-  
rsek lat takim się wyszukiwaniem bawian podał do  
Cwiczeni naukowych piśmko pod tytułem: o Słowiańszczy-  
źnie przedchrześcijańskiej, w którym wiadomias, że już  
kilka tysięcy zebrał piśmi starożytnych, które z historyj,  
rapseune porównywa i wykrycia obiecane dziejów doko-  
nywać będzie; oświadcza, że w dawnych herbach pol-  
skich znajdzie obfite plony do uszerpania badań, a ma-  
nam dzisiaj, że pochodzą z Jugo, to jest z Judostra-  
nu.

Recenzent zaznacza, że dziełenie Słowiańszczyzny na  
stare sta, czyli starostwa trudno będzie uspraśnić, bo  
inaczej podania dochowane i oświadcza, nazwiska bawian  
pochodzą od wiek, gór, i. t. d.; zaznacza, że z hieratylki  
i herbów polskich niemożna spodziewać się obfitego zni-

wa, bo herby musiały przejść od feudalizmu. Dwie jina-  
kiedy najgorzej panował w Polsce, a dopiero Potępy po  
chrześcijaństwie nastawiały obie kurysacje i herbowi uży-  
wać; przygania jeszcze recenzent, że Chodakowski zbyt  
też ostro powstaje przeciwko krzewicielom wiary chry-  
ścijańskiej, o satawie sławie stousienskiej, poezji, i  
mnieją tę religię, nieważnie wprowadzoną; przeciw-  
nie recenzent mówi, że religia dawna Stousińska,  
kiedy naród stousiński wchodził w stosunki z inne-  
mi narodami, polityczną, i cywilizacyjną, przyjmowała, nie  
mogła się ostać, a zamiast jakiejś mniemanej istoty-  
wności, może być szkodliwą i nieużyteczną. Kryty-  
kę dalej tytuł nadany piśmiennemu o Stousienskiej  
przedchrześcijańskiej, jakby miało coś mówić o Stousian-  
stwie przed Chrystusem.

O rękopismie s. Jakoba Górskiego i o  
niektórych piśmiennych jego drukowanych mniej  
znanych.

Dieta te sę orationes ac prelationes in varios  
variarum scientiarum scriptores; tytuł onow nosi die-  
ta, de rege eligendo, Jacobi Górsii doctoris, znajdujące-  
się w rękopismie XVI. wieku w bibliotece Willanow-  
skiej, pisane po śmierci Zygmuntar Augusta, w któ-  
rém się pokazuje, że Górski był austryackim stron-  
nikiem.



Do prefacyi należą:

1. prefatio ad orationem Felippi Calimachi Florentini in synodo Episcoporum de contributione.
2. Prefatio ad admonitionem Tranquilli Andronici Dalmatae ad optimates polonos.
3. Prefatio ad Stanislawi Orichowii Rosolani subiectam "fidelem", sive de institutione regis ad Sigismundum Augustum. Libri 2.

Amirowi Jakuba podładowskiego zamordowanego w 1656 roku przez Turków datow powód Górskiema do wydrukowania ze swojemi przedmowami tych trzech dzieł, w których pobudzano chrześcijańskie narody przeciw Turkom.

Uwagi nad zasadami i uszytkami  
Ekonomii politycznej podług Henryka Storch'a przez  
Ignacego Bentkowskiego.

Jest to niejaki wstęp do ekonomii politycznej. Wykłada się w nim, co to jest ekonomia polityczna, jak się ona gruntuje na faktach ogólnych, partykularne zaś szczegóły, uważając, jak owe fakty pomimo wszelakich systematów są niewarunkowe i pewne, a stanowią zasadę nauki, która niepowinna być obojętną dla narodów młodych; bo choć nigdy nie wai nad pomysłowością, i tak po nim, przeciw i im samym znać i starać się o ich pomysłowość sprawić mogą, należy, a chociaż bez zna-

jonowi systematycznej bogactw, umieli ludzie być smag-  
liwymi nie dowodzi to, że nauka Ekonomii nie jest po-  
trzebna; albowiem stewartski, nie przypadkowe drogi do  
osięgnięcia pomysłowości narodowej wskazał może. Pisz-  
ktawa autor trudności, jakie w traktowaniu nawet tej  
nauki ponoszę, się, że niedzięcy narodami prawdziwom nie  
sawodupni Ekonomii, naprzykład wolności zupełnej han-  
dlu są przeciwni, że partykularne osoby, dbając tylko  
o siebie, albo ktoś porozna, wtem spekulizując, uwzględni-  
wie upatrują, mając tysiące zamiarów przeciwno-  
ści Ekonomii. Niepowinno to jednak zważać ani od zote-  
bienia jej, ani od starania się jej wyjaśnienia; a  
wskazując autor jej potrzeby, zachwalać jej przyjemności  
dowodząc, że nie na suchych wyścicia się już odru-  
conych rachubach, ale na przexnaniu ludzkiej natury,  
stanu, losu społeczeństw, obexnaniu się z historją, i  
dzielną podróżującą, ogólnie mówiąc, nasywa naukę  
potrzebną, do traktowania ekonomii politycznej, filozo-  
fia, historji i podrzaj, krytykę powinnęta, do przedmiotu  
prawy uszerzeliwienia rodu ludzkiego.

## Kritloca

poemat Oksjana.

podług francuskiego tłumaczenia Leturnera na pol-  
ski język przedrzoną przez A. A. L.

Stomax nasz umieszczają trzci pieśni uwolnił mi  
od wyjągnięcia jej, która, więc gotowa.

We dwa lata po zaślubieniu Kostromy, córki Kormaka  
króla Jrlanuy, Lingal puścił się w podróż do wysp Ostre-  
ju dla odwiedzenia Katala króla Jriestory. Kilka dni  
przepędziwszy u niego Lingal rozwinął zagle chegu wri-  
ii do Sikouyi, lecz zapędzony wiatem przez burzę do jed-  
nej z odnóg Skandynawii, blisko Gornala stolicy Sker-  
na króla Leklinu, jego głównego nieprzyjaciela. Ten sko-  
ro tylko ujrzał obcych na brzegu, wnet na czele swych  
pokoleń poruszył się ku wybrzeżom Stormy, gdzie się Mor-  
wenu król ukronid, uprzedził jednak, że dopnie tego adra-  
da, czego nie mógł moca, zaprowadzić Lingala na usta, lecz  
ten pamiętny dawniej przez Starna zgwałconych praw  
gościnności, odrzucił wezwanie.

Oba wojaka gotują się do bitwy, podczas nowy Dutma-  
runno jeden z rynek, Morwenu opiaruje się Lingala-  
wi nylewii kroki nieprzyjaciół, czego on sam dopełnia,  
i odkrywa przepaściem w jaskini Tortoru, Koban  
Karglas córki Tornota jednego z wodzów sąsiedzkich,  
którą Starno, zabrawszy ojców pojedyńku, w wisząc trzy  
mał. Historja tej pięknej nieśmiałej kobiety nie jest  
wada, xnał przez zatracenie wersji oryginalnej. Lingal

posuwa się aż do świętego gaju, gdzie Staro i Synem  
Swaranem badali ducha Lody względem skutku przed-  
sięwziętej wojny. Pojedynek Fingala i Swaranem. Pieśń  
konczy się opisem nadpowietrznego patacu Knielody, po-  
dobno Odyna (boga) Skandynawii.

To jest treść, a to będą znaczące tłumaczenia  
tłum, niewchodzący, że cała pieśń jest niesmaczno Odyan  
spiewał, jest treścią tłumacza obdarli ją z oryginalnej  
mocy i piękności.

Parce widmo podobno za meteor powietrzny, a że nikt  
by nie rozumiał, co znaczy, musiał tłumacz przypisać  
to obciśnięciu. Ja nie wiem, czy przez widmo parne, dobrze  
w języku naszym tłumaczy się meteor.

Nagle głośny szelest echa oddaje puklerce.  
co za echa szelest? i za co na to mają przypisać pu-  
klerce co do echa nakię?

Dutmarunno oświadczył się wyśledzić kroki Star-  
na moim:

Z Swaranem obych wrogiem na głosie potęgi.  
Kąd tu Dutmarunno ma wiedzieć, że Swaran Knielody  
je na głosie potęgi wywa straszeniem przysięgi, chyba  
Dutmarunno przeczytał treść tej pieśni; tak jak i my  
nie wiemy, co znaczy, na głosie potęgi, z obych wrogiem  
a wiemy tylko że potęgi do drugiego wiersza rymu  
przysięgi jest nakrecone.

Mój dom w górski okryte lasem otacza,  
 Już płynę, dwa potoki i w morze znikają.  
 Jakie smieszne podziwienie opisem przebiega?

Młody syn przez powietrza błękitnego szlaki  
 Sledzi uwalnionym skiem oceanu ptaki.  
 Sledzi przez powietrza szlaki, dziwna konstrukcja mu  
 Wy; a ptaki oceanu, co? nierozumieniem.

Daj mi wiezion Teb. ditek, mów o mojej radości,  
 Gdyś jednego z stormu lasów ubił gości.  
 Za co gości, czemu niemięszkania, chyba że ditek w for  
 Nic co, przechoconiamni tytko.

Czasem czasem spiewać piśkne rze wzrusza; rym nacię  
 gniony.

Dach gmachu jest bladenni gwiazdy orypom,  
 Pra, nim krukłode, kręje, gęstaj mgły berhwanj.  
 Za co krukłoda bóg niestkryje się od mgły do gmachu, ale  
 pra, gmachu tytko siedzi.

Puklern x wzniewion podtych od niego oddaiciela.  
 nierozumieniem, jaki to puklern.

Kiedy, uslyszasz Lingal rozparzajajosa, Kanglas, odrywa  
 się, kto jesteś, w tym

Droga Kanglas uchodzi do swojej jaskini.

Lingal idzie, uwalnia piśkne, niewolnicę,

Pyta się, co za jedna, kto są, jej rodzice.

Jaka w tych usierszark przejeje i żywoć, takas bez  
 mała w całej pieśni, ledwie kilka nacięgi moimostki  
 re następnym co podobne:

Śingal tam się poruwał stoisomy nogą,  
Gdzie zmeowa Łady jęsa, pod usikru przemoga.

Gdy postyrzada Karglas Tokot, kiedy jej ojca xabid<sup>sk</sup>  
no, bardzo nie naturalnie bieżą, z uprzesionem w nie-  
to okiem, obawiaj ojca Tomota, wracają z polowania,  
niewiedząc o pojedynku i nieświadomy, gdzie bieżą.

Łą jęszusa wyraz, nieprzebaczone w poerji: xaro-  
sk, dmuch wiatru, niedługo się Łozse, i. t. d. nadto wol-  
ne rymy: morze, Łozse, wybrzeże, ryższe.

### Więrsze

Stanisława Dionizego Kniażnina nadajeji przy-  
stano przez Jana Styrapskiego.

Więrsze te wyjęte są z dziennika życia Ignacego By-  
kowskiego w 1806<sup>m</sup> piwanego, a znajdującego się w rękopisnie  
u Mikława Komarskiego. Bykowski skrzył się przyjaźnią  
Kniażnina, który mu, jak byli razem na dworze cesar-  
skiego opowiadał wrażenie przyjaźni swojego życia,  
jako w trzydziątym roku życia wstąpił do zakonu Janu-  
ickiego, i tam najprędziej strawił lata młodzieńcze, a  
urok piwanicę po satych nowach strawił; usiadając się  
na nudy, jakie wyśiępnął, napisał więrsze do Bykow-  
skiego, mówiąc w nim, że się zapoznałszy, w Witebsku  
z Muxami, gdzie do szkół chodził i do zakonu wstąpił,  
nud się tych posbyć, koniny usiersz natem:

„ By nie wazn nektar moja skodit niudy,  
 „ I nie wazn czasem brzek mię naweselit;  
 „ Mózebym dauno po angielsku z niudy  
 „ W Teb sobie strzelit. „

Drugi wierszyk ze interesu zwrotek skladajacy sie na  
 piew o powołaniu swojem do zakonow. Tak zaczyna:

„ Dziecko naboznym studzone przesadom  
 „ Psta przyjem wbrew idze naturze. „

### Dziennik wyprawy Wodosskiej w r. 1620.

Wyprawa na Wodosszany dla osadzenia na hospo-  
 danstwie wodosskim Grayana, pod dowództwem Łoskiew-  
 skiego odbyta, pamistna klaska cesarska, jest opisana w  
 tym dzienniku zapewne przez jakiegoś wojskar w woj-  
 sku Bedarskiego Potaka. Dziennik znajduje się w rękopi-  
 smie w bibliotece generała Krawińskiego. Opisuje  
 obroty wojaka polskiego od 9<sup>o</sup> Septembra aż do 6<sup>o</sup> Otto-  
 bra i utarczki niepomysłne dla Potaków z przesygną  
 niezmierną liubą Turków i Tatarów. O pół mili  
 od Mohylowa po ucieczce Kozaków tabor polski był zni-  
 wiony, Hetman Koronny Łoskiewski ukończył, a koniec  
 polski poimany i zaprowadzony z usiela panami w  
 niewolę został do Turków.

O rodzie najdawniejszego Polski Dzieja  
 pisa Martinus Gallus zwanego

Langnick wydając kronikę Gallusa z rękopismu Steit-  
bergskiego zrobił go Francuzem, że się nazywa Gallus,  
i że Langnick w jednym miejscu nienadto z pobliskie-  
mi słowy zniósł dobrze wyraz Gallus, edul apud peregrin-  
nos. Bentkowski poszedł za Langnickiem i oba błę-  
dy. Autor wiadomości niniejszej kilka miejscami przy-  
wiezionemi z Gallusa objaśnia to fałszywe mniemanie, po-  
kazując, że Gallus był potakiem i kronikę pisał w kraj-  
nie; a co wiśksza, nieświe nawet wierzył przez Len-  
gnicka niezauważeniu kronice nazwisku, Martini Galli:  
albousiem, jak sam Langnick powiada, uważaś to na-  
zwisko napisane późniejszym od kroniki rękopismu cha-  
rakterem, napisane z uwzględnieniem, bo Monachus, ut  
opinor aliquis Gallus; i że Długosz chociaż wspomina  
o kronice i Martini Galli, a Herburt w przedmowie do  
Kasztelka o Gallu anonimie, przeciw Gallus Długosza  
przytoczony w opisie wojny Lesaka z karolem wiel-  
kim, w Gallu Langnicka żadnej wzmianki o Karolu  
wielkim nie zawiera.

Jest rękopism kroniki Gallusa z Biblioteki Łódzkiej  
w puławskiej, wiele odmian od wydanego przez Langni-  
cha majory.

### O maszynie Strabama Sterna.

Alex: Chodkiewicza obruszony na umieszczony wyjątek



w Dzienniku Wileń: na k. 122 T. 1, wyjętek z podróży wy-  
 stanego jednego z uczniów Uniwersyteckich za granicę,  
 w którym opisie wyraża, że widział w Karlsruhe ma-  
 chinę do rachowania, a Beckmann (Böckmann) mu po-  
 wieścił, że Kantor wintemberski robił machinę na  
 wszystkie arytmetyczne działania, która jak wyraża  
 z opisania poznaje, niżsem się nie różniła od machiny  
 pokazanej mi w Warszawie przez Sterna niemieckiego  
 jej autorem. Chodkiewicz powstaje na prochu doniesie-  
 nie ucznia okryte powagą Uniwersytetu, które miało  
 tych wysigów podróżnych dostarczyć redakcyi Dzienni-  
 ka, i obciąża za dawą wypłatki machiny rachun-  
 kowej przez Sterna, która jemu ułatwiła wstęp do To-  
 warzystwa przyjaciół nauk.

Chodkiewicz w tem piśmie jest zaostry, a w stylu nie  
 poprawny.

Doniesienia szegankie.

J wychodzi z druku i ogłasza się pręnumerata, mu-  
 si to już być bliższe wyjścia, a pręnumerata, chce się  
 wesprzeć dla pierwszego wyjścia: Historia francuska Milota  
 Stomaxona przez S. Michała Olszewskiego we 4ch to-  
 mactw in 8. Cena pręnumeraty na papierze prostym Rub  
 w 3. na poestowym 4. Drukują się w Wileń u Łoskon-  
 skiego.

Prospekt dzieła o Polsce, jej dziejach i ostatniej  
konstytucji.

Tomuszenie to, będąc z języka niemieckiego przez  
P. Kam. Kotwinińskiego wykonane z dzieła Fr. J. Jekel  
pod tytułem: Pohlens Staatsveränderungen und letzte Ver-  
fassung, które temu niemcowi ustatuło wstęp do Towar-  
zystwa ułożonych w Getyndze i Wamrazowie. Spodziewać  
się można i z przyszłości Towarzystwa przysposob nauk,  
i z opisaniami w prospekcie, że dzieło jest ważnym i  
interesującym. Ma się składać ze trzech tomów po-  
dzielonych na sześć części, dai w nich opis krótki dzie-  
jów polskich aż do roku 1818. potem opis konstytucji  
3<sup>o</sup> Maja, dalej traktować o wyznaniach religijnych,  
szkolnictwie, unieważn. ryenturze, eksterach, władzy kró-  
lewskiej, władzy sądowniczej, projektach Małłego i Du-  
łego o poprawie stanu Polski, o porównaniach konsty-  
tucyj, o prawach, przemyśle w Polsce etc. Cena pre-  
numeraty zł 2. drukuje się we Lwowie u Karola Włde.

Ogłoszenie prenumeraty na nowy słownik  
niemiecki polski podług Adchinga przez Wronowiusa  
w Gdansk. Słownik składać się ma z trzech  
tę arkuszy w formie 4<sup>o</sup> majori. Cena prenumera-  
ty dukat holenderski, przyjmuje się prenumerata w  
warszawskiego i lwowskiego.

Reszta jest katalog nowych księzek znajdujących  
się u Kawaszkiego i Węckiego, między temi znalazł się  
stał, Księgi Szymona III króla polskiego przez Niem-  
ceusza Tom drugi.

Wiadomości naukowa  
z Samiznika Warszawskiego Nr 6, roku  
1819, miesiąca Czerwca, przez Jana Okrze-  
ja oddana.

---

List Jana Długosza do Kardynała Zbigniewa  
Olesnickiego wyjęty z oryginału łacińskiego znajdują-  
cego się w bibliotece Univer. Krakowskiego, p. Winien:  
Pańskiego Bibliotekarsa tegoż Uniwersytetu po potoku  
wyjżony.

---

List ten pisaný roku 50. zapewne 1450. czas tedy  
pisania przypadłby na czas panowania Kazimierza  
IV. Wydawca niewiada w naukanie nas daty listu,  
nie ma też w niem nic ważnego. Długosz jest to li-  
stczyk, pisze się kapłanem Olesnickiego.

List ten pokazuje, że Długosz był jakimś powierni-  
kiem Olesnickiego; dowiedzieć się z listu można, że in-  
tryg było pełno w staraniu się o prebendę, że królowa  
do nich mieszała swoje wpływy, że od króla, rów-  
nie jak od Kapituły zamieszkał był nominacya na  
prebendę; jak nie lubił król, że Olesnicki jakieś swo-  
je pomocy królowi uszytione przed innymi rozgłaszał,  
jak Wład Krakowski był niegrajjarszym królowi, jak

król był naganyet obywatelów, że potrzeba było, ażeby  
 Olesnicki tegoż dnia, ~~naganyet~~ odwiedził go od nich, bo  
 wiem się i sam król już w nich postarzał; jank tów  
 no było szukać kanonizacyi królowej Jadwigi, ale  
 dla tego, że pamiętają podatkowet na kanonizacyi,  
 niestawali, bo na to inzego je wypano. etc.

Sejm Warszawski 1548. po śmierci  
 Zygmunta starogo.

Transkrypcja z rękopisu z biblioteki Łaluskich wój-  
 dziwego się w kopii w bibliotece wileńskiej.

Sejm ten przez historyków, a szczególne Gornic-  
 kiego i Orzechowskiego niewspominany odbywał się  
 w 1548. od 1. Gbra.

Do tego czasu panów Rad do króla Zygmunta Augu-  
 sta miane, w których proszą o zapewnienie swobod  
 narodowet, o wykonanie konfirmacyi i eksekucyi, przez  
 eksekucyę rozumiano wstade wykonawczę, proszą więc  
 ażeby król wyrażał gwarantowosć poddanyom, kdi-  
 rej nie mogą wyrażać, póki niebył potuzierzony  
 na króla, a niechciano potuzierzać, póki niepełni  
 obowiazków przy elekcyi przysięgł, nigdy któreni po-  
 tuzienie Litwy, Prus i Łatowu było przymuszalnem.

Potem powrócił do panów Rad swoj

skargi przeciw królowi. Niepodobate się im, że król  
przyjeżdżający z Litwy do Krakowa zarazże skarbem kró-  
lewskim rozrządzał, pogrzeb ojca przed Sejmem sprawił,  
początek zaraz ujął; przypieśli i propozycje, ażeby  
pierwej esekucya, to jest wykonywanie władzy, to jest  
niezaj, niż konfirmacya króla nastąpiła, wolności uszczę-  
śliwienia o wierze, propozycje o sejmie jenerałnym,  
unii Litwy z Polską, o poprawie monety, o uszczę-  
śliwieniu i najbardziej przeciw mactzenstwu królestwa  
mu, które zawarł był z Barbarą, Radziwiłłową, o  
sejmikach także prozousickich, na które pan krakow-  
ski z biskupem zbrojno przyjeżdżali. Po roz-  
mowieniu przez panów Rad króla, w obecności jego dawane  
były przez nich wota na propozycje i ratoby po-  
selskie. Jedni tak, drudzy ować mówili; lecz wszyscy  
i najbardziej przeciw mactzenstwu królestwu  
powetowali, a esekucyi praw i uszczęśliwienia obiet-  
nic królewskich przed esekucyjnych domagali się. Król na  
to S<sup>c</sup> Ojca odpowiadając, najdłużej także na artykul  
o mactzenstwie odpowiadając, gdzie pokazał się niewar-  
szony, a to utrzymywał: rozumieniem temu, iż S<sup>c</sup>  
mi rozumieć możecie, gdzie bym (przyjść) oświe-  
nić, jak się bym o mnie nadziei byli i o przyszłości  
mojej. Na odpowiadaniu królewskiej konia się wyary-

uży przez przynależność. Piętno to jest zabójstwo owej  
 słoty polskiej, wolności, idąc się nigdzie równo  
 nie z szlachy, i otwartości, niczono, techniczej wy-  
 mowy, mied, prostoty, zakrojonej się, chwi niezapelnie czy-  
 sto, pokuszone, bo uszto tainsa, przeplatanej.

Mysli o wieczytych Dzieciawach  
 Dóh narodowych, przez Szymona Barankiewicza.

W królestwie polskiem ustanowiona jest przez Cesarz  
 Komisya na radzienszenie dóh narodowych, zmie-  
 rzajaca do wypuszczenia ich w Dzieciawie wieczyte. Au-  
 tor niniejszej rozprawy, uwielbiaja te zbawienne za-  
 miary, che podai zasady do przedziwizytego dóh umag-  
 lenia, doúsadzeniem, jak porada, nabyte. Janisz  
 tedy przyklad uszty radzienszenia wieczytego w Ksytkej  
 Krakowskiej z uwolnieniem wdosisan od wszelkiej do dwu  
 sów robocizny, a natomiast ustanowieniem wypusków 200  
 500. wprzaznych; odwozga Cesarz Polski od podobny ustan-  
 wy usztyje dawiesi, jakie na stan dzieciawion, a stop  
 na korzpi narodowej sprzawai moge niessuszisa. Stoski  
 bez przekonania się o skutku, bo sadzi z jednego tyl-  
 ko roku, ze wielka pomytka w obiczywanem przez to  
 podniesieniu robocizna uszgniono w Krakowskiem.

Dzieciawey zbior zbiora będzie tylko potegat na  
 najmie. Chłopi pokay lenis, panów nie nauwidzay, nie

Sadzą się, jak w krakowskim doświadczeniu, najcięższe  
przewoły, raptatę i w przewożym czasie. Dzierżaw-  
ca poniesie widoczne szkody; to niestanowisz pokrycia  
rolnictwa, owsem niższą dzierżawę i odwoła go od po-  
sługowania nakładem na opozycje dóbr, albowiem, co  
dzierżawca przez ignorację ze zbrykającego od uprawy grun-  
tu czasu panującego, dokazuje, na to dzierżawca nie jest  
krawiec (smieszna rzecz!) w humorze wyprawia groźby  
sły. Skąd pojście destrukcyja budowy i kraj się nie upier-  
kni, lecz osypci. Włosianin przesądny, isenny, nieprzy-  
jaciel nowości nie robi żadnego ryzyka i doświadczeń  
wznoszących rolnictwa; dzierżawca niedostatek isępię  
niebądź miał ochoty do podjęcia niedających się wyra-  
chować wydatków, bo zalegających od arbitralności najmu.  
Dziwna, jak się autorowi podobają tylko arbitralności dier-  
żawców! Handel zbożem zaniżył od potrzeby zagrani-  
nych; niepotrzebujes, i niska zboża cena zwiędzi bięde  
dzierżawcy, a tak do koniecznego dosięgi musi upadku.

Tak tedy autor przedstawia w obszernym wytła-  
dnie stan dzierżawców, uważa następnie, czy szerzej  
się rozciągnę przez isępię wnoszenie. Jek powinni  
w tygodniu trzydniowa w krakowskim zmięniem, zo-  
stała na isępię listę za dzień po dta 29<sup>21</sup>. Tatuńej  
szym więc autor jedni odrobienie isępięwo długu za  
grunt panującego, a nizeli opłata razem. Trudności



ma wieśniak wybrać z ziemi, która jak przed tem, tak  
 i teraz sypie tylko jego rodzinę, czynszowy pienięg;  
 musi się szukać go u daj do szarobków i handlu. Za  
 robek w mieście krakowskim nieprzysiężony, bo w miejscu,  
 gdzie się nabył i konsummował musi, a psuje w  
 śląskie obywateli i przywiązanie do roli, zepsucie w  
 domy wiejskie wnosi. Zarobek w najmie jest mały;  
 (jakkie mały, kiedy tak se straci, nawet dzierżawców  
 poszukiwany jest najem.) Dzierżawca unikając wła-  
 snego upadku musi swoim sprzężeniem urobienie pola  
 wykonać, najemnik do zbioru zboża nie tyle odnieść  
 ptaki, a żeby czynsz tatus mu było opłacić, a utrzy-  
 manie grosza i spryszenie go jest niepodobne w wie-  
 śniactwie. Handel wieśniaka niebędąc u nas przemy-  
 słowym, ani mogąc sięgnąć wszystkich wieśniaków  
 do miast, których ledwie kilka Polska liży może, mu-  
 si się na samym końcu zbioru. Skąd zboża weźmie  
 wositanin, kiedy grunt mu wydzierżawiony wystarcza, i  
 teraz wystarcza tylko na utrzymanie rodziny i ca-  
 lada. (lepiej uprawia grunt i więcej uprawia powiększając  
 się temu więcej, a przemyśle koniesanie powstaje przy  
 wolności z samej potrzeby zebrania czynszowych pienię-  
 dzy i lepszego co idzie za wolnością, przysięga, musi)  
 Lada powiada autor handlowych konis, trzoda, w  
 śląsk, i gani ten handel: albo niem kredytem szar-

lany, jak najszybciej handlarz, wieśniak i stuzników  
sam mający, nieumiejętnej kasy, jako kupcy rachun-  
kowi, a różnych obrotów i większych usposobień do han-  
dlu niemający, prosto wpadał w ostatnie niedo-  
wuję się z stuznikami, niechcący przez kredytory  
wchodził w nałóg pijanstwa i lenistwa, a gdy musiał  
powrócić do domu i roli, odkryty od pracy, ostatnie prze-  
pijał skądś zapomnienia niedo- w trunku.

Cóżpluśie znoszący esageracyę, autora w wysta-  
wieniu nieszczęśliwego stanu wieśniaków XIX-tych na czyn-  
szu, opowiadam dalszą treść drugiej rozprawy. Przy-  
stępuje autor do wyrażenia swoich myśli względem  
wzrządzenia dóbr skarbowych, a zwłaszcza trzy główne  
w tém celu, 1<sup>o</sup> osiągnięcie uszytych, starych i pewnych  
dochodów; 2<sup>o</sup> polepszenie bytu wieśniac, 3<sup>o</sup> pomno-  
żenie w kraju liczby właścicieli ziemian'skich; każde  
stych trzech zadań obowiązuje.

Co do 1<sup>o</sup> Stusanie utrzymuje, że świadomi i uszi-  
wi ludzie powinni być do inwentowania dóbr w naj-  
drobniejszych szczegółach wykazujących pozycję i nie-  
dotatki dóbr, uszytych; a naukowy rząd do wydierżawie-  
nia ich przeznaczony powinien wejść w najszlachetniej-  
sze otaxowanie produktów ziemnych. (Więcej autor nie  
przypuszcza uszytych. Jakby mieli otaxowanie produ-

której, jakie zbierają wboisianie i podług tych ustano-  
wienie miernego wyszynu.) Aleby, wracam się do roz-  
prawy, uprzedzając się spekulacyjnie na wielość intrat,  
niezgubił przez to nieświadomych, a potrzebnych ar-  
dy konkurentów i nie pogorszył tym samym stanem  
dóbr. Zwiększenie ceny zboża pochodzi u nas od wyprze-  
danej na granicę, a pokazuje się, że w odmiennych, ja-  
kie są teraz, stosunkach narodów Europy, handel zboża  
polskiego upadł; pochodzi powtórnie z przyczyny wojny  
odmiennych narodów, bo we własnym kraju trwają  
choć podryżka, niestanowił przecież dochodów pełnych,  
a pokój teraz zawarty, tej strony dłużej rolniczego kra-  
ju ryżków nie rokuję.

Handel, mennictwo, fabryki niekustne u nas, miasto  
się niezwiększają, ludności nieprzystaje. Skąd autor poro-  
wuje nasz wiek z latami upłynionego wieku, sze-  
gólniej 1794 przed rozbiorem Polski, wnosi, że do tego  
wkrótce po zupełnym narodów uspokojeniu się przyjdzie,  
iż cena zboża zwinie się do doświadczonej w owym cza-  
sie, a gotowizna w narodzie dalszego niemożenie się  
w porównaniu z owoczesnym dostatkami. Dłuzszy  
wice słusznie, aleby rząd niepędził się na momental-  
nym nieuprządnianym ryżkiem i niechytował dół  
niezyski na teraz, terazniejszą, ale się do bardzo ni-  
skiej zastosował.

2<sup>o</sup> Co do polepszenia stanu włościan. Wykła-  
da najprawdopodobniej autor przyjął, że włościan i szlacheckich  
przyjętych w Sktawie prawodawstw polskiego, które  
chciał nieczynować wyrażnie włościanina z własno-  
ści osobistej i niekarsowało go na niewolę, przejść  
zadanych praw powożących nadwój panów nie sta-  
nowiło. Zbiegając się przeto okoliczności polityczne,  
wojny, najazdy, obcych nie daly się rozpatrzyć prawo-  
stanowcom, a przyłożyły się do uśmierzania klasy  
włościańskiej, która z restauracją woli szlacheckiej, wreszcie  
znowszą nadwój wstawy upadła w niedobroć i  
inne szkodliwe nadergi, aż dopiero konstytucya 3 Ma-  
ja zapewniła być szczęśliwą włościanom, ale niestety,  
sama upadła. Po rozbiorze Polski, wojny, które ją roz-  
szarpały nie dają jej wolności zupełnej powołaniem,  
przejść zabezpieczyły mu własności majątku i do po-  
stępniejszego przywróciły jej stan, a lata. (jak podle  
mówi autor, szubne lata, o jak mite i świetne lata  
lata.) 1806 i 1809 chwatają ciężkie podatki na włościan,  
lubo nieważności stanu rolniczego, przejść w etyki  
niepisaną, bo się zapomoga, dającej szlachcie roboizną,  
panszaryzacji wypaid. Zaiz te lata autorowi nie  
uresinie podobato się nazwai szubnemi. Po takim  
wykładzie schodzi autor do sposobów polepszenia sta-  
nu włościan, a najprawdopodobniej za potrzebne, jakie sądzymy,

jak nierozumnie, uznaje nierozważanie osiadały  
 między klasą włościaniską, tylko w stosunku polep-  
 szenia ich mienia, w stosunku rozszerzenia się  
 handlu i przemysłu, albowiem nigdy wykwintniej-  
 sze włościanach xrosna, którym wygodnie nie będą  
 mogli, prześcis wolności, bezpieczeństwo i własności  
 osobiste, które są zadatkami niepożądaną osiadały, u-  
 znaje, (ja mówię, że dla tego uznaje, żeby się powstrze-  
 nej niesprzeżinął opinii, bo sam, bardzo wątpię, czy jest  
 takiego ducha) uznaje autor że drogic dla przysz-  
 tych pokoleń skarby, jeżeli terazniejszymi kleski wo-  
 lenne uauu ich wartosci niedaly. Niemozge wytrzy-  
 mai, musze mac, że tu autor nikozemnie myśli.  
 Kiedy, niech wie, gdzie lepszego bytu wartoscja, ro-  
 sine razem gdzie rozpokojenia tamtej srodzy, i tam  
 pojidnie przemysl, handel, pilniejsza uprawa roli i  
 tyziciane poiztki; jakże nieprzypuszczajaz najskutez-  
 niejszych przycyaz do osiagnienia zadanego celu  
 ichieci usidzici skutek, ichieci usidzici owoce bez za-  
 szarcpienia imowa. Poczbyrn sie moie rozszidiz, gdy  
 bym sie byl przed wiekami urodzil dalkim i tyz między  
 idzikiem w lesie; lecz przypozobiony do innego zycia  
 i wygody, musze sie o stosunek ich rozpokojenie sta-  
 nai, a starajaz sie przekonac sie czy nauca, czy re-  
 kodictow, czy rolnictwa, przemuholusick wyterzemu

Dla mnie, i przez to samo użytecznemu dla innych.  
Gdzie ja zaspokojenia potrzeb moich szukam, tam  
i inni zaspokojenie swoich znajdują. Wolny wieśniak  
pomysł o lepszym jadle, musi też na nie pracu-  
wać; będzie oszczędniejszy, przez to pomnoży siły swoje  
do pracy. Jadt kiedyś rdzawick ziarna surowe, dziś  
potrafi zrobić przyjemne smaku chleby, a prze-  
cisza ma ziarna, bo z segozby powstają chleby. Zby-  
tek jest szkodliwy, przecież on jest wyjątkiem, niestanu-  
ącym ogólnie ekonomicznego narodu, a zarobek będzie  
dużo w stosunku wygod życia. Ale wróćmy się do  
rozprawy, przychodzi w niej autor do ważniejszych  
uwag. Własność, móci, gruntu i majątku, która  
leżąc niewskazuje jest w dobru narodowych, i  
pełności restaurowania go potomkom przysiężąc  
tak wrosianina do siedziska, jest moim przysiężem,  
do zapewnienia szczęśliwego rolnictwa bytu. Wyple-  
nienie po wsiach żyć, spędzenie ich do miasta (ja  
chciałbym wierzyć, że szkodliwe) dla zatrudnienia  
się tam, rekodictem, nie kwatorka, ustanowienie sta-  
ców dominikalnych, jak to jest w Austrii, na rozsa-  
dzenie sporów wrosianiskich, zamiast tego pokój,  
przez co odwieść się wrosianin od wroszgi szkodli-  
wej do miejsc odleglejszych szkodniczych, od wydat-  
ków doznanawanych, od oszukantstwa doradców, a stać

xapemni się od straci pieniędzy, i czasu tak drogiego go-  
 spodarcom; ustanowienie zamiast wyprawy patrolu  
dwu panszerzanych wyprowadzając kurierów wszelkich dezer-  
terantów; z uwagi zaś, że choć rolnik będzie miał  
 dostatek produktów ziemnych, ale niedostatek be-  
 dzie musiał cierpieć z racji, które się nie dobywają, z  
 soli, staranie się o podniesienie i urządzenie miast  
 rolniczych, stażenie ich rzemieślnikami i fabry-  
 kantami; dawem: podziwianie handlu i pro-  
 myślu, do czego autor wypowiedział się stosownie i  
 dzielne narady uwaro; to są, broszki do polepsze-  
 nia stanu włościan podług autora.

Co do 3<sup>o</sup> pomnożenie w kraju włościan i sier-  
miańskich. Jest w narodzie klasa ludzi średnia,  
 która nie będzie klasa włościaniska, ani przemysłowa,  
 ani dzierżawca posiadająca, ma kapitał jakichś taki,  
 i musi się dzierżawać, dobi zajmować. Wskazy-  
 jąc uwagę na trzy klasy ludności, to jest włościan  
 ziemni, włościan i mieszczan, na te sprawy, bawienia  
 niedają; przeciwko wartej ona jest podziwianiem, naj-  
 ważniejszą z nich bawieniem wyjącej krajowi obywateli.  
 Autor więc napina najusilniej się, aby tych, że  
 tak nazwę nomadów koczujących z folwarku do fol-  
 warku, przypuścić tylko wyjącznie do liczących dobi  
 narodowych oddających włościan i ziemskich, którzy

tylko przez chęć zbiorów sięgają po rozleglejsze  
dobra, które na własnych ulepszeniu kapitałów zgromadzo-  
nych służą, a przez to i w jednym i w drugim  
miejsu kraj niszczy się. Każdy autor robi podział  
dóbr większych i niedopuszczających, aby kilku na jednym  
razem się zmieszcza, pomniejsza raczej liczbę tych dowie-  
dzeń, którzy pewne wyki w ulepszeniu rolnictwa przy-  
noszą, bo dowi poszczególny karibego, to zapewnia. Ty-  
tuł autor, żeby rząd przymusowo miał względy na  
zadziwienie dóbr za pretensje obrażowane i przy-  
dane) styczeń dóbr, i tym, którzy służą wojskowo  
mają w skarbie publicznym kategorii. Konieczny rząd  
prawo, ni otąd ni zowód włożonym nieusiedzieć na  
co panegirycznym Kopyjskiego Aleksandra, który podług  
niego amicki major dusze zadziwiają dobra zale-  
canej przez autora klasie narodu, który mówi raczej,  
będzie wiedział, że to i w narodzie polskim język  
ni podobny.

W całej rozprawie pomimo myśli wielu dobrych  
i użytecznych pokazuje się, że autor niekocha całego  
sercem wolności wosicimskiej, i z niej nie wywodzi  
je następstwa. Nierozumiem, co to mu się tak  
czymś krakowski niepodobny; pouiedziałbym że narabył  
wysoki, ale on tego ani razu nie mówi; jeżeli tedy  
nie wysoki, choć ocenienie pnia po kto 29 21 x daje się



żeby to u nas, za wyjątkiem, że i w tu przetrwać i wypro-  
 sić gwarantować? Lepszym zapewne jego jest ustawa,  
 niż wiekzeliwa państwa. Władzą naszych ier-  
 mian i bojar daleko samowolniejszych, zawsze wypra-  
 nych, zapomogi niepotrzebniejszych, częściej ubierają-  
 cych się i lepsze mających domy, niż ciętych podda-  
 nych ustanowienie zapomaganym przez dwór. Bez  
 innych głębszych notyji, na tej jednej wsparci moie-  
 my sądzić, że wyprze dla wosiołanina jest łatwiejsze  
 powinnolisie, niż państwa, a wyprzym bez żadnej  
 straty iścieroni, są iścieroni, dochodem, a tak  
 jeszcze wielkim, jaki nam się wydaje, w krakowskiem.

Należy także autor mały, z dywan zrobić myśli  
 reformy, zapierając ich na faksentive i oszustwo  
 do miast, w celu pomnożenia reprodukt. Naród  
 ten nieszczęśliwym przypadekiem zagniewidomy  
 w naszej krainie, jeżeli nieupetnie wyplenie, to  
 wszelkimi najikuterniejszemi sposobami starać się  
 potrzeba do prac rolniczych i musieć, ażeby nie być  
 krok naszych pracy, nabyć rozsiedloną po różnym  
 miejscach innych opinii stanu pracy, zajęty, ponie-  
 ciał niegodziwej adazy ku wszystkim i zabobonów  
 pełnej miary, a traciąc nieznanie swój byt, co za nie  
 szczęście, mamie rzec, wyprze do pokoleni Jagielloń  
 i Piotrow. Nicuśm co rzec: ta reforma ważnych

i stęgię potrzebuje namyślow, mieć krótki czas,  
jaki mam do przwania tej naukowej świadomości, nie  
przeważa w niej wiodzie.

### Więrsz do Boga.

Nieważ narzućka usiwersa, pomimo to, że jest for-  
malną prozą, niema żadnej wspaniałej i pięknej my-  
śli, żadnego obrazu, a że zbyt prozopolicznego i niedosta-  
tecznego dźwięnienia się sprawom Boga zwracają mo-  
żliwość do niego, Ojciec nasz w rymy ustroił, rymy  
naksztatki, możesz, narodził, bo stworzył, rozmniżył.

### Więrsz do Polaków i Polki p. J. A. Kr.

W pierwszym wierszu poetki Polaków do noszenia  
kunturów, w drugim Polki tak zawsze, jako kobiety  
niele nad wrociem męzkim panowania mające, do prze-  
mówienia za strojem polskim do mężczyzn.

Dochodzi nas mity, nieusiem, jak pewna pogłoska,  
że w Warszawie niektórzy z mędzierzy zamienili fra-  
ki na stroj ojaszety. Skazelinym to byłoby znakiem  
zakochania się w narodowości. Proszę, że strojem wro-  
dzą się do nas powaga Lamojskich, Łoskiewskich,  
Czarneckich.

W wierszu do Polaków jest usiwersa niesmaczny:

„przez fraki natyckie uciele.”

do polki:

„aby dai dowód potrzymany.”

Co to, potrzymany? polskiego ducha, czy miary?

Obrar enotliwego mędrca p. et. Og.

46

Większą prozaiem, z wielką zapewne prozą, przyszedł autorowi, dla wyświeckiego przykładu, mędrca nie obrar, ale jak to mówi się, kontrfekt, zatekawaję się tylko gallingi-  
wymem:

„A spokojności z miernością, za swe mając gości,

„W niewymownym przekonaniu jest jego zaprzęta.”

Bajka. Wielbłąd.

Kracz. Ogłędali w Wawersauie wielbłąda, mnich  
chwalił przykładanie, kokietha sam na głowie; i t. dat  
si. Sens moralny:

„Każdy, to w drugim chwali, co sam w sobie widzi.

maxyma niepewna, bo często, widziemy, występki i  
wady nawet, w drugim ganiąc, niekiedy dai poznać, że  
sami im są, utęgli.

Wróbel, Loraucie. bajka.

Wróbel i kręgi leśni z Lorauciami w obu krajach, a  
nieustępując im perswazji i spodziewając się na gra-  
nicę mieć szyć wygodniejszą, leśni z nimi, ale znu-  
żony lotem upada w morze i ginie.

O Instytucie politechnicznym w Wiedniu.

Instytut ten przed trzema laty, to jest w 1816. r. 15<sup>to</sup>  
założony, jest ustanowiony dla nauki handlu i osko-  
pów w celu doskonalenia przemysłu krajowego. Przy

w nim przyjętych jednego, aże: szkoła techniczna, Mu-  
zeum czyli konserwatorium dla sztuk i rękodziel i  
towarzystwo pracujące nad udoskonaleniem przemysłu  
krajowego. Szkoła techniczna dzieli się na dwa podzia-  
ły: techniczną i handlową, w których się nauki stosow-  
nych do handlu i rękodziel uczy; są jeszcze dwie klas-  
sy nazwane szkołą realną i te służą za przygotowa-  
nie do tamtych. Pierwszą kosztującej lekko uczniom do  
wyboru, jak w Uniwersytecie; w realnej szkole do  
wszystkich nauk dawanych przykładai się trzeba. In-  
stytut ten zostaje pod dozorem Dyrektora, ma wyprawia-  
jurno perypatryczne, pod tytułem Koziuki, które w ca-  
ści nieczynnymi wychodzą, czy wychodzą będą. Ma bi-  
bliotekę i gabinety stosowne do nauk dawanych, a kie-  
dyś dostanie organizację, czyniącą go towarzystwem  
do promissionai sztuk i rękodziel.

### Składomości literackie.

Król pruski wypłacił rocznie 12000. Tal: Humboldtowi  
na podróż na oglądanie naukowego do Ameryki przez lat  
4 odbywać mający się, przedsięwzięty, i wkrótce Hum-  
boldt wyjeżdża z Berlina.

Elektor Hassenkarski wydał rozkaz, że z jego krajow-  
ców, tylko konsyliarze swoich synów, do Uniwersytetów  
na nauki i pastoraowie tylko syna najstarszego wysy-  
łają mogą;

W Petersburgu od początku byłego, czy bieżącego ro-  
ku nauka języków wschodnich rozszerza się, usono do-

Wiadomości naukowa  
z Pamiętnika Warszawskiego Nr 9, roku  
1819. miesiąca Xześnia.

O zwiensztach przez poetów i malarzy  
zmyślonych.

Jest to wiadomości o Jednorożcu, Bazyliisku, Smoku  
Hydrie i Salamandrze, zwiensztach w imaginacji wydo-  
żonych; wiadomości, jak one potém do wiary poprosztowa-  
a nawet i przedtem zarazonych naturalistów przeszedł;  
o początku tych zwienszt nazwisk, własnościach i posta-  
wach, jakie im poetowie i malarze nadali. Cioż tego  
pisma o podobnych zwiensztach będzie i w następnym  
numerze pamiętnika.

Recenzja. Dzieje Tymonów III przez Jul: Niem-  
cewicza Tom I. 1819 wyszedł. Rozbior wyjęty z powstach-  
nej Salskiej literatury gazety na Mądziec 1819. # 170.

W tym rozbiore; nierozbierze, najsiej wiadomości o  
wysadem dzieck, najprawd wyliczaja, sie, wzywszy radon-  
kowie Towarzystwa Warszaw: przyjaśń nauk, którzy  
se, podjęli pisanie historii ojczystej, i jakich miarow-  
nie kroków. Wreszcie, gdy zwraca się, recenzent

Do dzieła Niemcewicz, wytyka, iż niektóre źródła, z  
których Niemcewicz wiadomości historyczne czerpał,  
nie jasnie wymienił; że potrzeba z większą je dobrać  
dokładnością, oznaczyć; że potwierdzenia Statutu Litewskie-  
go za Symonem III dość ważnej rzeczy nie wspominał.  
Upominał też drukarnią Ławadzką i Wękię  
o niedbale i mnożtewem omyłek dopetnione wydanie.

Jerzy III król Angielski, wystawiony  
przez Levis.

Musi to być tłumaczenie z opisu jakiegoś Levis. Jest  
to żywot niedawny nieznajomego króla angielskiego, który  
w wieku dzieciinnym nauczył  
się być niewolnikiem Adama P. Butte, był przez  
cały czas, dopóki jeszcze ujął w rękę rządu, podle-  
głym wykonawcą projektów Ministrów swoich. Levis po-  
chwyceni o nim pisze, dowodzi jego etatowi umyślnu  
i męstwa siedzeniem w Londynie podczas rokowań Gar-  
dana, a że nie prawił mu odpadnięcia stanów zie-  
mianych przez nierozsądną politykę Butte i uległ  
króla. Długo losom, że takiego Anglii dają króla! prze-  
ciw wolności wygnano z Europy, a natęka w nieświe-  
nie dla Anglii upuszczonych stanach Ameryki, ni-  
dale dla siebie schronienia! Wiadomo, iż Jerzy król lat  
już kilkadziesiąt cierpił pomieszczenie i wózek straż;

nie przeto w żywocie jego, godnego uwagi nie ma: tylko chyba stan matkiński, jak Lewi pisze, przykro-  
nie dochowywany, w jakim się podobnym Ludwikowi XVII.  
okazał, i tego, które się królom nie mieli mieć dobre, ale  
tego utratę, rozumu, tego życia przerwane. Stara się  
autor tych monarchów porównywać. Ogólnie mówiąc  
nie ma co autor interesu, zwyczajnie, wódzku w swym  
opisie; a nawet, gdzie mówi, że się królom Jerry,  
słózarstwem, Ludwik myślinostwem się casto bawie,  
nieznanie bywali przeciw obowiązków swego dostoj-  
ństwa, podlega śmieśności. Alboż to króle słózar-  
kami i myślinymi być ex officio powinni! W ar-  
tykułach tylko porównania, może przez wine thoma-  
sa, bardzo jest niezgrabny. Wyraził ten sam pod-  
jętamiast podbić uszy, ~~nie~~ nicnajlepiej także  
o Thomaszu tussji. Stały to jest dawny, pokazuje  
jednak jaki jest gust thomasa.

### Testament Króla Sigmunta Augusta.

Z rękopismu Biblioteki Willanowskiej a kopii  
przedrukowany. 1572 Maja p. pisany przez Augusty  
na Rotundusa Sekretarza i wójta miasta Wilna.  
Lapisuje nim król Sigmunt August, cały swój majątek  
ak ruchomy i nieruchomy katarzynie królowej Szwedz-  
kiej, Lofii Xienie Brunswickiej i Annie niezamężnej

siostrom swym, z obowiazkiem nadania probostwa  
s. Anny na lamku Wileńskim i rozszerzenia wpi-  
tala s. Trojcy w Wilnie. Biblioteka, Jeruzolim wileńskim  
kapisuje. Po śmierci siostry Kardej, siostry porostak  
maja, dzieciurzy spadek; po śmierci wszystkich, Apka  
Polska i W. Astwa Litte.

### Obchód zwycięstwa z Szyllera.

wiersz, przez K. Brodzin'skiego Tomaszony.

Wiersz ten opiduje wate Greków po zdobyciu Troi. Gre-  
cy wiesza sie powrotem do domu, branki trojaniskie pja-  
ca, swiej niedoli. Kalkhas pali ofiare; Agamemnon  
smutny uwaza, jak ubylo wielu ryćmry, takca wa-  
te. Uliis przemysla, ze moze w domu jakos zureca  
pouczajacych ich wreka. Menelaus priesi sie z od-  
zykanca zoney. Ajax wspomina zabitego Patrokta  
i Ajaxa zabijajacego sie i przyjacny Patrokta zbroi.  
Neoptolem nakwejze Achillowi wrasz, uwielbia go. Dy-  
omed wai pamięci Hektora polegdego w obronie ojczy-  
zny. Nestor podaje Hekubie puchar kalczajze do zapem-  
nienia mészurzi, a do uijwania usty. Wierszaka  
wreszcie natchmiona konary wiersz powiadajze, iz  
wszystko jest dymem i piaznosia, na swiecie. Mysl  
dobra, wiersz w Tomaszony gładki, kształt zwrotek  
przyjemny, lecz uijke dla rymu niebiosow zamias



niebios, występne, dla ucha niemite, choi przez licen-  
eye, poetyka, majje sie, knosi. Wiemsa ten

„J u gorze obiaz tonie  
„Wielki stugo upagnione:

Do tej powasnej uasty niekoniecznie dobrze przypada  
i swawolne, mysl rodki.

Akademia Paanowska.

Pewna, jak sie dowiadujemy, osoba, odriawsky sie,  
nasuwkiem Spinydon Uwasnicki pisze niety, x Paano-  
wo wyzniciwajor pewnego profesora (i to jest uiesicij)  
w kzemieniu. Niema tu nie dowiezpnego, ani zabaw-  
nego. Nudny przed xawisii, kdotni, czy przedstawianio kuz-  
kxa tylko niestuzenie grubosci pamistnika i tak chu-  
ra, w wisksej ussi xawitonego dria strawe.

Doniessienie sigarwickie.

o nowych sigarkach u Lawadzkiego i loyckiego.

Pustelnik w Dobromilu, idiesko przeciudne, do xroumie-  
nia i spamistania najprostszym opowim tawie, pistknym  
neary, bo znai pradokow naszyk i enoty domowe na-  
urajje, x upnijje, nainwoisicij, wdzickiem i powa-  
ben<sup>na</sup> pizane, w kilku jednak miejscach pokazozona,  
wrotem francuskiejny pokazuzana, razone, a niecisim  
ka za co przy samem dokonizeniu nauk pielgrzymo

chęć się planieć podobieństwem Rosyanom, a Polaków  
z nimi swoimi i pobratimi; drisko to, proś tej jednej  
półkarty, godne chwaty, czytania i upowszechnienia w  
edukacji dzieci, drugi raz przedrukowane jest. Cena  
niższa się zdotym 1. kosztuje więc w Warszawie 4.

Szkoda kobiet komedya Moliera przez Witoskiego  
1819. w Warszawie: 8<sup>uo</sup>

Porównania wag i miar polskich.

i inne, zdaje się mniej ważne drisko. —

Wiadomości naukowa  
z Pamiętnika Warszawskiego Aru 10. ro-  
ku 1819. miesiąca Października.

O ziemi spiskiej.

Przywodzi się z Długosza wiadomości o restawie  
ziemi spiskiej przez dygnunta Króla rzymskiego i węg-  
pińskiego Mładyszawowi Jagielle królowi polskiemu  
na 40,000 kop groszy szerskich praaskich; i ponieważ  
Długosz oryginalnego restawy opisu, pomniejszając wie-  
le podobnych rzeczy, w swej historii nie pomiescił, a  
wielu historyków także na domyśl o restawie tej ma-  
wiar niegadzają, się w ilości summy restawnej; prze-  
to umieszczono w Pamiętniku akt owej restawy po-  
lawnie pisany, z kopii w rękopiśmie Biblioteki  
Włlanowskiej znajdujący się. Ten tedy akt datowany  
w Lagrabie mieście stolicy w Kroacyi r. 1412 dnia  
8. po 1588. Słuch opiewa, że na restaw zamku Lublau  
(Lubomli) z miastem, miasta Podolenice  
i miasteczkami w ziemi spiskiej (Sepusiana) Gorysz-  
nem, Bela, Leibitz, Menesdorf, Georgenberg, Deutschendorf,  
Mittelendorf, Tika, Watendorf, Kirkauf, Neusdorf, Nin-

Dorf, Matzdorf, Durlsdorf xwanenni, 37000 kop groszy  
szerskich praskich pojizaj; Madryetaw Jagietto Lygmun-  
tousi krotousi nyjnskiemu i wegierskiemu. Wspolnie  
z krotam wegierskim pradai i baronawie wegierscy  
ta, porozumianiami tej zastawy.

© kwieretach przez powtois i matary  
zmyetonych. (Ciag dakay).

Daje sz tu wiadomoi o swym diwym Fenicie od  
naukajnym die z wiadomych popisow, ktorego nawet owo  
nie kuzis za pewnosci mieli, a J. Cypryan niepokata  
ne porozumie Marysi, Fenica przykladem, ktory sie rodi  
bez pary, dowodzil. Autor wiadomosci kladzie poetye-  
kie opisy Fenica, z Laktanyusza, Klaudyusza, Ler-  
meusza i Owidyusza, proza, wyttomazone. Dalej wia-  
domosi o Grypie gloszonym nawet przez historykow He-  
rodota i Elcina, potem o Sintie, Centaurach, o kte-  
rych tylko tu namienienia, nieopisad ich bowiem; i o  
Pegazie. Dakay ciag tego pisma jessze nastapi.

Sktep do dziejow Kaptych Wloskich  
przez Syrmondaego w francuskim jezuku napisany  
przywodza, sie w spamietniku wyjztki ze wstegu

dzieła historyi Symoniego Thomasona. Dowiadujemy  
 się tedy, że Symonidy pisał szczegółniej okres historyi  
 wolności włoskiej, a jak tegoż wstępu miarujemy, czas  
 od połowy mniej więcej wieku XII do 1530. r. kiedy Karól  
 V ujął pod włoską, zamknął; lecz autor tego dzieła po-  
 znał stan Włoch do ich wybijania się na wolność, raczej  
 go dalekich czasów, bo od złozenia Augustulusa aż do po-  
 kójki w Wormacyi 1122 roku między Kosmosem i Cesar-  
 stwem rzymskim, przeszło sześć wieków obejmujących. L  
 imożo niejako dowiadujemy się, że takiej historyi jest To-  
 miov 16. Z resztą, szczegółniej już i w autorze samego  
 czytając bez zamieszania się nie mogli, znajdziemy tego  
 w pamiętniku wyjątki, w których autor samemu chwali  
 się; opowiada, jak dawno jego zamiarowi pisanie  
 historyi, jak duch pisania jest w nim niezmienny i  
 dobry; jak jest sam bezstronny, rozwieszony, nieuprzedzony,  
 jak nieoszczędny podwór i pracy na badaniu; wiele go-  
 din narodził przez lat 20. w każdym dniu pracował,  
 i jak musiał, i w wielu miastach językami czytać,  
 myśleć, i nad wyrażeniami mowy tak rozmaitlej, aby  
 je wydać, morderać się, nim tę historyę napisał. Za-  
 prawdę takie chwalebne nauki drukarzom dla odbytu w  
 handlu, nie autorom pisać przystało. Na co upomnieć  
 czytelnika o swoich przypuszczeniach, zakładać, osobliwie

siaczk, a nawet samém pojęciu pracy. Wszystkie to  
uwagi czytelniki sam znależć i ocenić potrafi. Wiel-  
ko w tém jest autorowi pryncipi, a niezważają, że dla  
nich samych szkodziwa; bo nie przecyżtański ich dzie-  
łow, już każydnemu o nich zle mieć wyobrażenie, już  
ich nie lubimy. Z niektórych jednak między troma-  
zów się Lyxmondego, szczególniej, naprzykład, jak porów-  
nywa mały wólwe z rządami despotycznymi, pokazuje  
się, że autor jest myślicy, uwagny; może więc histo-  
rya jego być i dobra; a tém wspanielszém chwalebnie jego  
przepuszczeni nie możemy, a tém bardziej naszymu troma-  
zowi, który niewiedzi na co ciele szerokie wstępny druk-  
je w tenzas, kiedyby prosto o dziele i jego treści wiado-  
mości, odbył literacka przytulce. Ciemne tromażenie,  
item kwadrat, w wielu miejscach, zastępuje na nagane;  
np. „Juz lat 22 jak przedziwiotem sledził dzieje Kultyk  
„włoskich sreńskich wieków; nowa data, do roku 1796.„ Mu-  
simy zgadywać, czy dzieje, czy skiedenis od 1796. karaste;  
tymczasem skiedenis nowa data. Przepuszczeni naprzy-  
kład jeszcze jeden perypoi: „Z tego wypadku, co edawa tlo-  
mażenie: iż niepotrzeba wierzyć rządóm wólwym co do  
„przyzwitości, ani despotycznosci co do jego korupcji. de-  
„spotyzm skłapa się, a wólność skłazuje.„ To, wprawdzie  
dłowa, ale co smarsz trudno rozumieci. Ogólna wreszcie  
wada jest tego, który ów wstęp Lyxmondego w wyjątkach

przystąpiła, że nie umiał wybrać stosownych do dania nam dokładnej, jeśli jest we wstępie, wiadomości o dziele; niemając pod ręką oryginału, musimy się na tłumacza czegoś się z uwadomieniem poprzeci, wskazać się: tak że bawiem jest winnym; czyli, jeśli mając we wstępie lepiej informujące materiały, ale nam niedokładne przekładają; czyli, jeśli przez swą nieuwagę, ~~ich~~ niemając, niedokładnie wklejał przedsibrać. A redaktora winat że takimi wyjątkami liami pamiętnika karty zajmują.

Biosna, poema Ewolda Klesitta  
z niemieckiego oryginału, przekładania Jana Ławarskiego.

Ławarski się w ten: z oryginału niemieckiego, jakby dla nauzenia, że Klesit jest Niemcem napisane przyjęto, przyjęmy do zapoznania w tłumaczeniu. Naprawdę tedy wiemy że to opisanie wiosny jest etugie, nudne, bo nieumiejętne są jej wyznaczniki i jak z niektórych tłumaczeń niejako uważamy (z oryginałem bawiem porównać nie umiemy) w tłumaczeniu może i nie po kępsztowski w niektórych wierszach wydane. Treść jego pokrótce. Poeta zaprasza się, pod wieńcem drzew, spiewać, jak wiosna swem przybyciem wzniesła, naturę, orzeźwia, ubarwia; czyni apostrofy do ludzi niezaręczonych wiosny, że im natura ulgi, wiosna, przynosi; każe im mieć niesykan-

co do przebywania na wsi, sam śniada na pochyłej ska-  
le, ogląda konie kasaję, bydło, winnice, orosa; staż  
wpada na myśl, jak praca rolnika jest nieusona przez  
wojny, srogą łędy, jej opisuje, czyni apostrofy do królów  
zakęcają im pokój; ma obraz wojny, spieszny ruszczy-  
wiejszy, chate; opowiada, co tam widzieć można, rasta-  
nawia się nad sadem, wielki kwiaty, drzewa, apostrofy  
robi do sąsiednich wieśniaków, życzyliby sobie miesz-  
kać na wsi; tamby Cetina go powieszała! wpada w inne  
śnienie, myślał o Cetinie daje się ja, obecna, widzieć; wy-  
chodzi z omamienia, przemawia do tych etc.. uważa  
zadków stonów, jak pastora grają, tamie uchodzi przed je-  
leniami, ogry (tak Thomas mówi) po gajach kasaja, byki  
także wiele dokasują, ptakowie przewaja, gotskie gnia-  
zda na dębach rakadaja; staż uwaga nad moją boską,  
która we wszystkie istoty miłości wstawa. Daje ten obraz  
potęgi boga, a kwisają niemożności wydzania jej wra-  
ca się znów do wiejskiej; i znów strumyk, tamy  
las, ptaki, komisarz, przesady, drzewa i kwiaty (za inni  
tak nagle.) od upytu pobudzi! Wzywa więc boga, aby  
deszcz upuścił: gromadzą się chmury, pada deszcz, po de-  
szcu nastaje pogoda, terra ukazuje się, znów się topi  
gaje i t.d. bardziej świdnia; koniec się wiesz, życzenia;  
aby wszelkie boga mógł poeta dni swoje na wsi zakon-  
czyć i pod śnieżkami po śnieżki sporać. Mogliśmy wi-



Widzi jak tu jest wiele powtórzenia tych samych, ja-  
kie już były, obrazów; daleko jest więcej w poszczególnych  
wersach. Obrazy te nie nowe i niezbyt wspomniane;  
Stowem opis wiosny jest rozwlekły i nudny. Niepotępiam  
oryginatu, bo go nie znam, a z tłumaczenia nie bardzo  
miarę brać o oryginalności można; stem wszystkim  
był musi i oryginał za rozwlekły. Niepiśniewe się autor  
myśli swojej: tu nam opisuje pogodę, kachon słonca, tu  
wnet deszcz po upale, tu jasność i tak dalej; a konie i  
ogony niekiedy się i nie poetycko popisują, na re-  
nie.

Leby dai próbky wielu niedokładności tłumaczenia,  
przytoczymy niektóre uścisze o to obuwione. naprzykład  
prozairymy slytkane:

..... ukończone zima  
„Uprowadzić z nową przestrachy porównia w naturze.

„Przez zarodek folwarku trzęsawisko brzois,

„Za tem (może rozumnie trzęsawiskiem) winnicia w  
„krsztacie gęstego obłoku.

uścisze nie warke, porównanie winnicy do obłoku daskie,  
a ile że tak niezrozumienie w krsztacie gęstego obłoku wydane.

Smiesznie tu w jednem miejscu odrywa się do krótki:

„Chcieć, aby przy waszem szczęście światło tronie.

„Wroćcie się przy zmińszom, orawom konie.

Konie wata, mył szpecy, wcale niepoetycki i nie w miej-  
scu upras warty.

„Trzykroć szczęśliwy ludu w ruinowazy tłumy.

plurimę, mamy rozumnie miasto, czy co?

„Niżej, graje lekkiem otworze garem  
niepowinnyby pości wyrazu gaz rozdrożsić fraktem, ani  
im wydzielaić.

„Kwiaty na płotnie sięje krewna gospodyni  
Mamy rozumniei wyrażwa, niechby było sięje igła byłoby  
zrozumiale. Czyż stasz wszystkie uchybienia? niemate ut.  
Spróbam się jeszcze: Ktoś zapewne kiedy nieporównał się sam  
do opiewania księz, nie czynił zwrotu do któregoś Poety pol-  
skiego, który w Polsce jest kornelens i syon legdych kion-  
kion ~~niecierpiącej~~ opiewająz uwiesamić swe imię; nieczaj  
nić, bo go uwiesza jak Ktoś się, xdaże się niechaj; nał,  
Stomaz katem przemasza tu Ktoś, a wtem niedowies-  
nie, że owem miejscu przystosowująz opis uisomy  
do swojej giazny nieuwaza, że do niej opis nie że  
wszystkiem przypada.

Uwagi nad myslami umieszczenemi  
wspanist. Wank: H. C. z dnia Czerwea. o uiseczetych  
dziwizawach dóbr rządowych.

Pochwatająz recenzent uwagi Barankiewiczza nad sposo-  
bami wypracowania stądz intraty z dóbr rządowych i wy-  
dziwizawieniem ich, przgania myslom, które ocerwia-  
jąz, iż tak reke, uwieszanina polskiego przed światem, na  
uwiesna, go panowczynie, wskazać uisdują. Wyisgaliśmy

treści z rozprawy Barankiewicza w wiadomości naukowej z miesiąca Czerweca, uiserny, jak tam się autorowi niepodobna czytać, uwolnienie od pańszczyzny i to, że od humoru pańskiego nie będą, jakże wnoszenie, jak tam niezdolnymi do korytania z uwolnienia od pańszczyzny, do wyjścia nawet że szkodliwych nadogów być sądzi. Recenzent tedy zebrawszy głównie w tym względzie mniemania Barankiewicza obwinia go, że podług obecnego stanu wnosząc sądzi o nich na przyszość, i chce ich wierszami uszyjni niewolnikami na takie, tylko ich wolności przyzwatają, że się mogą, z miesiąca na miesiąc prześcigać. Błado, by wolności owe, słuszenie mniemania recenzenta, powołano wieśniakowi opuszczać siedlisko, lecz niżej go nieprzywołano do ulubionego siedliska, niedano mu wolności, ażeby pozbył się w każdym miejscu spotykającej go pańszczyzny, niedano mu niejako stać się panem posiadającego gruntu opuszczającego, iłou czytać i niezależnie od humoru idzieńca. Leczby recenzent bardzo słabo dotykał adwainę myśli Barankiewicza, że podwójnie ma do usprawiedliwienia do wolności naszych wnosząc, że będą biedni bez pomocy idzieńców etc. Długoby, otem prawić, mijam więc wszystko, nie wiem jednak co znacza, słowa nakin- w kar: 202 i początku 203 panietnika, gdzie się powiada: że nie oszuka recenzenta i że wnoszącina uwol-

nieśmia się od pomszczenia, że daleki jest, aby wfośianin-  
nowie, (nie rozumiejąc jak) zmiana (to jest, chyba pom-  
szczyony na czynsz) niewład i własnego przekonania.?)  
(przekonania.?) i niechciałby pojąć za jego obywatelami  
płatny czynszu, ale chce podać sposobności do uwolnienia  
nią (przez co?) i wzbudzić we wfośianinie chęć do u-  
proszczenia się do niepodległości; (jakimże sposobem?) Nie  
Stomary się recenzent, a tej kawiłkowej mowy myśli nie  
rozumie. Wreszcie dowodzi recenzent, że Komisya  
Krakowska dobrze postępowada w wydzielaniu dóbr  
w swoim okręgu, że taxa czynszu jest proporcjonalna,  
że wfośianie wypłacili, possessorowie na niedostatek  
najmu nie ścigali się; nakoniec powiada być sekretne, licy-  
tacya lepszym środkiem do wydzielania dóbr, jak li-  
cytacya, publicana, i wypuszczanie z wolnej ręki. i t.d.  
Recenzya ta pisać przez Jana Drake.

### Drugie uwagi nad myśkami temnik Barankiewicza.

Pisane przez Felixa Radwanickiego. To obszérne  
dotrę uwagi, bo od 205. do 279 stronicy zajmują pamietnik.  
Szczególniejsza, pobudka, piśma Radwanickiego jest obrona  
krakowskiego regnu w postępowania względem zamagie-  
nia dóbr okregowych, o Sabosie uwzględnienia oskarżonego  
przez Barankiewicza. Wainiejsza, uprawdzie byłby

powinnem pobudka, byt szerszym wstosian i całego etapu  
 rolnictwa i kraju; przeciwie do innego miensza pisania  
 powodem niezaniechuje recenzent dowodzi, że usamowot-  
 nienie powdanych jest najpierszym punktem do polep-  
 szenia rolnictwa i bytu mieszkanioów kraju. Wszystkie  
 wagliwym tego dowody biorze z uwagien krakowskich, dowo-  
 dzi, że powdany w krakowskim jest gruntem dozi uposažo-  
 ny, że trawia rzęzi ziemni nielisz się w przychod dla wie-  
 sztych ziemniawców, ale szerególniej przemyślowi i po-  
 trebom foliwarczanym jest roztawionem, że niezaniechano  
 myśli o edukacji wstosian, ażeby ich tern bardziej do ko-  
 nystania ze staran nader usposobi, że szynsze sa, wy-  
 szagane w proporcji lat 25 ceny praktykowanej i to od-  
 mienisz ceny nadmiernej drożyzny, wiec że sa, bardzo  
 umiarkowane, to nawet rachunkiem popiera. Szija prze-  
 gady Barankiewicza o sztych ukonnośiach wstosian pot-  
 skub byt ich szerszym widze w ziemniawach szynsze  
 uyk; a poniewazi innego się niezna sposobu, jak uwot-  
 nienie kupelne od niewoli wstosian do ulepszenia ich  
 bytu szynsze z Barankiewicza powiadajze, że gdy on jod  
 wieku zamierna na pomyslne szynsze skutki, niż Krakow-  
 sy szynsze i ich szynsze laty sa, szynsze, kiedy pot-  
 sy szynsze nie sa, ich szynsze, powolenia pewnie.  
 Sza kiedy w każdym punkcie szynsze szynsze mnie-

manier, a tylko za pensyony, gardzące Barankie-  
wicami; dlatego potrzeba mówić o przekonaniach Rad-  
wańskiego na nie zarzutów; swoim czasem, recenzja ta  
dożył doświadczenia, jest do przekonania, że czytelnik z wra-  
żliwym utwierdzeniem datuje przypisy, jest we względzie  
rolnictwa, jak pensyony, że również wosnianin, jak  
dziśnawca kontest o tej odmiany byi powstaniem, i że w  
słynnych się nadal skutkiem można być spóźnić. Co  
warto jeszcze tu zaznaczyć, to to, że rząd krakowski o środ-  
ki do utrzymania pomysłowości innych starani ubiega się, już  
się to mówiło, o postępie emigracji wosnianiskiej starani się;  
ale nadto pryncypały (zapewne gruntu przy folwarskich  
od potrzeby fundacji pracować) są małe, oddaje wosnianom  
sens: to też po raz pierwszy i będą, w większej ilości, porządka  
nie skupiące po wsiach szlachy; układają się sposoby do-  
życia kładek agrarnych; nieprzeziębiane kłaski  
wymagają się corocznie pewna ilość w budżecie na allewi-  
acje; to przedsięwzięcia, zapewne przewidane i wielkie przy-  
musa, dla wosnian krakowskich korzyści.

Lamusa się recenzentowi nieopracowaniu i niejasności  
w stylu, w tym porządku: „moim zamiarem jest odpo-  
wiedzieć, jak na jego słowa, przemowę, jakie na karze 216  
„pamiętnika zamierzył, jak pisze wynurzył, jak i na jego  
„rozmaite mylnie, w tym przekonaniu szerszy ujęć.”

Zamuczamy jemuże recenzentowi, że niżejsemmy duch podob-  
stwa niepółm, od jakiego dzisiaj bardzo u nas nadzieje pierwsze dla  
je się być wolne, przebiega się u autorze. Tam wypis podwójny  
dla dobroczynności dzisiaj okrzykami monarchów, gdzieby ty,  
podchwad nikt się nie spodziewad, i gdzie się bez nich wale  
i najprawywoiszej nawet obejść się można.

Wyimek z listu do materyi dzieł wierszanych  
pisanego do Redaktora Pamiatnika.

Pisał to jeden Krakowczyk, widno, pragnął prawnicy,  
z poddaństwa doiste Tancuchy rozumiejący być przez odzież  
prawnicy przeniesionemi na dziełach. Pragników re-  
daktora danych do rozprawy Barankiewiczza nie lubi; a nie-  
rozumnie i nieprzytomnie wolności włożenia Jakobinów, nax-  
wa. Ten wyjętek wale niepotrzebnie i nieudolnie wysy-  
łaj do Pamiatnika.

O wizerunku Dymitra w dziełach Dymitra III.

Rozwija się wątpliwość względem wizerunku Dymitra  
w historii Dymitra promiennego, który brano z pewnych  
podobieństwem z wizerunkiem Szwajcarska. Niemniej ukazał  
Redaktorowi oryginalny portret Dymitra przez Księża ro-  
bionego, a tak domyśl, że to Szwajcarska wyjęty z Lewcka, do  
którego dzieła z Lekteska faworytów przekopijawano wize-  
runki, upada.

To tedy mamy wiadomości, co się zawiera w pamietniku;  
muszę jeszcze dać ogólną wypowiedź, Redaktorowi jego, że postano-  
wienko swojej własnej piśmni, choćby kto z oświecenią piśmni  
przyjął, w wydawaniu pamietnika używał, wyprowadzi j-  
gotum, a może i więcej nowości, nie wyprowadzi tak teraz niepo-  
trzebnie, niegrabnie, nieucieżliwie na to i jak je nawet na-  
zwał, nowe wprowadzonych linijek, nie tylko z punktami,  
ale i z dwukropkami i średnikami tasiemkowymi. Spróbujcie  
dziś w piśmni: niechby jeszcze był używany do sa-  
mopisania w piśmniach, niechby niechby niechby niechby,  
ale i w innych miejscach niezgodnym jest dla oka, najmniej-  
wym niepotrzebnie papier, a tem bardziej niezgodnym, że stał  
się dziś najgorzej sędziów i adwokatów  
najbardziej i od nich po kilku niemal wyrazach  
innych na kartę znakom.



Wiadomości naukowa  
z Pamiętnika Warszawskiego Księży 11. roku  
1819. Miesiąca Listopada.

O wiekrostań przez poctow i malary  
xmylonych. (Dokóniczenie)

Jest wiadomości o Syrenach, Leviatanie, Bohemoie  
i Chorobozie, i o Krakonie, o którym tu, i chiatem nie  
pierwszy raz słysze, lecz cęstam dalej i przypominam,  
iż tytkom narawika nie uwiad, a w bajkach pospol-  
stwa o nim słysze; bajali mi bowiem o rybie wielkiej,  
która w ciepły czas po morzu pływad, grabieć ma podob-  
ny do wypy, ławem xarosty: i wżamie to w opisie ni-  
miejzym znajduje. Dziwno jest, skąd nasze pospolstwo tak  
dobrze zna owe diwotogi. Rozprawia doskonale, ile przy-  
pominać mogą, w bajkach swoich o Bazylijskach, smo-  
kach, Gryfach, Fenisach, koniach latających, wielorybie  
z wypy, na grabiecie, spiewarskach morskich, gośpcich,  
rozszkach krotkich i jabskach, kobietach na widok któ-  
rych obracaja, iż ludzie w kamienie. Subo o tem od  
dworniejszych nieco wieśniaków, niegdys wtem stuchawa-  
tem, przesieć muszę oni sami od siebie owy bajni

użył się, a statem użył je umieci. Nastaty u  
nas czasy pilniejszego starożytności badania, mozeby i  
w tym względie w przytwarzających się okolicznościach  
użył warto postępienia. Czyli tak Imaginacy lud-  
ka wszędzie na podobne wyobrazenia w tworzeniu di-  
wów natrafiała; czyli w jednej stronie księzce wyobraze-  
nia na inne się rozszaly.

O zwięzstach wymyślonych przez Antoni Waga. po-  
kazuje się praca autora w zbieraniu wiadomości, któ-  
rych zapewne nieprzypadkowo w początkach starożytnych,  
piśmie swistem i historyi naturalnej szukał. Musi  
być obeznany sta, literatura; styl jego jest wszędzie  
jasny, czyty, opisami przytwarzaniem urozmaicony, czy-  
tający się przyjemnie.

Opisanie grobów dawnych królów polskich  
w Krakowie. przez Tadeusza Czackiego do Ad-  
ma Naruszewicza 1791. r. postawa, przy odesaniu Ambro-  
zego Grabowskiego księzaka Kraków: do Redaktora pamiętni-  
ka, w której pamiętnia, iż takowe opisanie było w gaz-  
ecie krajowej niegdys ogłoszono, teraz znowa w pamiętni-  
ku przedrukowane.

Opinieja Czacki grób Zygmunta Augusta pochowane-  
go w urnowej trumnie. Ten król ten przytwarzany. Umieciem  
i chaci 218 lat od śmierci jego do owego czasu uprzed-

Te, co było sekretne, prośba smiały kolorem na szar-  
ny; suknie bogata zbuturiana ukrywada one. Zresztą  
gosta władzy króleskiej, napis na blasze srebrnej. i. t. d.  
U nogi Zygmunta Augusta w cynowej także krummie  
leży Anna córka Zygmunta I matka Zygmunta III Saxe-  
da, który wyrył kasań na blasze srebrnej pod głowami  
w tej nieboszczyki znajdujących się wiersze łacińskie wyry-  
te rąptowane, które jak mówi Czacki, honor i sprawa  
literaturze Zygmunta III.

Dalej opisuje grób Zygmunta I pochowanego pod ka-  
mieniem w ziemi w kościele. Trudności odkryto ten  
grób: ukazał się Zygmunt trzy łokcie i dwa cale mają-  
cy urodę, okryty szermem bogatemi sukniemi, paskiem  
jednobarwnym kościelnym przepasanym; zamiast obuwiia nogi  
obuwione pódtem galonami przepasywanem: na nich  
ostroggi wielkie podarciane. Z resztą napis na tablicy srebr-  
nej, ułamek od podarków, trzy szyszaki różnemi wyobraze-  
niami ozdobiony, tancuch szoty (takieś tancuchy i w popra-  
dniazech widziiano grobach) i. t. d. Wiemien, że co Zy-  
gmunta tylko tancuch i pierśien wazyli (bo waga Czacki  
pomieniał) gdy Zygmunta Augusta i Anny wagi łaciń-  
skobu niebyli szukani. U nogi Zygmunta leży Al-  
bert syn Bony i Zygmunta. Był on tylko rok, raseń  
z ojcem został pochowany. Czacki powiada, iż nigdzie

nieszytu o tym potomku osmdziesiatoletniego Zygmunta,  
odkrycie wiec owe przytrafily do genealogii Zygmunta I.

Niewyraza, gdzie mianowicie w Krakowie, analaxi faw-  
ki w szafach Hustaiina, i pysem napejone rękopismy,  
Kadlubka, ułomek historyi naturalnej z XIII wieku popo-  
sku z misyjanina, Nowianskayny, Dyaryusz legacji  
Krasinskiego z 1566. do Madymsiliana II i rózne inne  
od czasow Zygmunta pisma. Byly Czacki w bibliotece  
Stugoska, niektóre stamtąd wziął i przyslal sie,  
ze tego wielkiego meza kosi niemaję trumny, lecz w  
garku sa, dzionem. Skonien pisze, iż zabrad oryginalne  
kommissyę Wislika, z 1682. biblię Tymenesa stawona  
za Filipa II zakoniona, drukowal; i ziozike, Ciesockiego  
pismu heretykow; stawem, kilkadziesiat i zioz madkub z  
Krakowa uiscie. Trezata, mowu, ze w archiwum Bzdy-  
nia analaxi, iż to miasterako za czasu Alberta i Ale-  
xandra do rzadu wprzywado, szerególniej Uniwersal Zy-  
gmunta I przekonywa, ze bez zgodzenia się miast, krol  
nowczas niemogę odmieniac podatk.

Pamiotka po dobrej matce. przez młodego Polka;

Wydany w Warszawie pod tym tytułem dzieła, dzie  
już edyeye. Spowodu czego, również jak z przedrukowa-  
nia trzeiego czasu dzieła puszelnik w Dobromilu sta

edukacji wieśniaków także przez polkę, napisanego, pan K.  
 Dr... pisze nie wrócił owego pierwszego dzieła, bo ten jest  
 w Ameryce. Tygodni: Warszawa: leca powstana zyxenia, ażeby  
 pismo, Pamietnik po dobrej matce, doszła rok wszystkie  
 troskliwych matek o wychowanie narodowe iórek. Nęd mi-  
 ui, jak wychowanie kobiet, matek narodu, byi powinno przed-  
 miotem nieobojętnym, jak wiele przeciwni kobietom naszym  
 uszerzpliwie o psucie języka i obyczajów mousione nie  
 uważają iń to od xdej pensyonowej edukacji pochodzi;  
 niemamy żadnej szkoły nauce kobiet poświęconej, a  
 wprowadzonymi w modę, z wielu miar sakodliwemi  
 romansami Lanlis (Genlis) i wrocławskiemu skład-  
 kę tylko, a obrazkiem zaciągajemy się, sakaradna, pot-  
 szczytne, a zawsze obok francuskiego drukowaniem  
 książkami, tuzycemii dziś jedynie do edukacji dzieci,  
 psujemy do reszty nieszczasliwej, s tego względu, a dośi  
 jeszcze, pomimo naszej o iń prowadzenie obojętno-  
 si, jedne, niedośi ożyczone i uaui słabotnych pńci-  
 czeńskie. Przekłada, jak sakodliwy jest wpływ przysial-  
 nych, dla spekulacji tylko przez dzigany sakadawany  
 a w modę, uwodzonych dzigobiorów, i owych drukar-  
 ni wrocławskiej cacek. Warszawy i Wilna uaywa,  
 aby pilniej się chwały zajął wydawaniem dobrych pism  
 dla osińcienia młodziei polskiej.

Stożki i słusne wezwanie! Któż się śmiały nie  
poumien poświęcić pracy, na osiarcanie terenamijszych  
i przysiężych pokoleń! Któż nie wie, że następn swazy  
siec najniebezpieczliwszego diis naszego narodu potega!  
Dobre, miide Polki, diiski wam z rozmauleniem ser-  
ca skadać powinniśmy, że wy nasze, pragniecie obu-  
drai troskliwość, że wy stajeście się pobudką do takich  
wezwani, żeście wy najpierwszą, chętnie, usiudujecie  
wpoić dzieje ojczytę i emoty domowe, utworzyjcie nato,  
abyście suda wyjnięli skada skromnej biblioteczki zamy-  
najszych już poznawai godności eadawieka, wieśni-  
ków! że wy same dla własnej zabawy, ukstadzenia  
serca i umysłu postaratyscie się napisai przyje z u-  
kontentowaniem od obojey pisi czytelników, Malwiny  
i panniczki po dobrej matce!

Uprosi w Bogu. Wierny przez K. T.

Wierzy eadawieka na świecie, a już wie o nim  
bóg: żyj zamyne i jak moim pisarz (opisujemy, że u  
niego dla stworzy, pouietne po morzu wieje)

„niekody, sra, (eadeka) naidieje,

„Lec uprosi serce napawo,

żyj przestaje i w kotebie naidieci zasnje. Diawnie tu  
uprosi ta wygłoda! Wierny chegy się zakuć satorosis, Lec  
ta to najgry wlokaje się wierny, a niektóre isenne i nie

zrozumiałe odnośnie ten ptak do liśby takich, w jakich autorowi może się sami dobrze nie rozumieją.

### Bajka. Ptasznik i Sokół.

Ptasznik s podobnem powracając spotrząga sokola. zaszepczał wabić i na ptaszki wystawione

„..... na mnie

„Jak się to robi przy ciebie,

(a ja niewiem, jak?)” łowi sokola. przybliża się, a gdy do  
kogo pyta się, w czym mu zawinął, ptasznik odpowiada:

„Wszak i tyś łowił innych, dziś kolej na ciebie.”

### Anakreontyk

O winie, nado to pić. Wyras, pijaków nassa brzytko  
w nim odbyła; króle, karyki, żebraki mogają się zgromadzić do  
pijatyki razem, co niegardząją się z gustem, a

„Wiedzą, kto będzie wadzić na zachwiecie..

„Nassa ojczyzna .....

„w brzemieniu dżbanie..”

ale skłonności biśniadnika thomasa, albo bouisem, tak się  
upija, żeby został bez pamięci, albo nigdy nie ma nie lepsze  
go niż dżban w pamięci.

O niektórych radzeniach edukacyjnych i do  
brocyrnossis wyimek z dzieła P. Stael o Niemczech.

Przez tu o metodzie uczenia Pestalozego. Jani Pani Stael  
najmów systemat Russa nieuczenia dziecięcia niereg do  
lat 12, a porównująją z systematem Pestalozego, lubo znaj-

Duje studentem Russa dostrojenie, in. dzieci usag się przed  
12<sup>te</sup> laty nieucieda usag się usag; przenosi systema Pestalocze  
go, który od dzieciennych lat formuje pojęcie i rozwija władze,  
przez stopniowanie i prostowanie wyobrażeń stosownie do  
pojęcia dzieci, przez łączenia w bliskim z sobą, związku  
będące. Nie opiduje się tu sposób uczenia, lecz podwady  
dobrze wymyślonej, wszelkie pojęcia przynosiącej, a osiuciającej  
równou wszystkie klasy ludzi, metody. Przytosowane już  
ją, do uczenia grammatyki, jeografi i edukacji; jeometri  
raś i rachunków najpiewej, widno, podług tej metody sam  
Pestalocze usag. Tyry, powiada autor, wypad, ażeby  
„inaczkoni profesorowie przyšli jego zasady, użyli onych do  
„wielkiego rodzaju wiadomości. Skregolnij inajomni historyi  
„nie doś jest dobrze obiek. Niezastanawiano się nad stopnio-  
„waniem uraień w literaturze, tak, jak nad stopniowaniem  
„problematów w umiejstosiciach. Lgoda wiele jessze do uc-  
„nienia zostaje, cheg do najwyższego stopnia doprowadzić  
„edukacy, czyli sztuce przytosowania tego, co się umie, do  
„pojęcia uczenia.., (niezastanawiano, czego się uc-  
„nie nauczyli?..) Na przytosoowaniu tej wyobrażeń zależy me-  
toda Pestalocze. Obawiają się jednak, aby sposób bardzo wese-  
lnego uczenia dzieci niepryżłumiać imaginacy i samorod-  
ności dowcipu: lecz s tej strony proina obawa, bo porażkowe  
jame i pewne wiadomości niemoga być tam, genustu, ow-



stem niedaja, rozumowi pewna korzyść. Tęskni powieć, iż od-  
 rodnienia się narodu niemieckiego po instyktach Pestalozego  
 wszelkie. Lubi edukacya ma swoje wielkie znaczenie, nie  
 może jednak iść w porównanie z wydaniem publicyjnym  
 wypadków. Osuszenie, moim autorka, Kruszy pomatu ska-  
 le, która, potok (ma się rozumieć wypadki publiczne) w jed-  
 nym dniu porywa. Lusiaona bardzo od uroszów opłata,  
 gorliwa i czynna praca nauczyli instytutu Pestalozego,  
 sposób tak dobry uczenia, najuszybsza staranność wosuscia-  
 niu wieśniaków, są, niezawodnym znanieniem wielkie-  
 go postępu osuszenia. Pestalozey w Szwajcaryi Niemieckiej  
 krztałcił podówczas, gdy Skael pisał, lud prosty.

De Tollenberg w nowe wiadomości rolnicze bogaty,  
 rozszerza także siusiatko między prostym ludem, także uszy-  
 poutug metody Pestalozego.

W Hamburgu radożona dobroczynność czyni klubie, temu  
 miastu; uszydzona jest należycie.

Historia naturalna. postrozienia względem  
 przetalywania Jaskódek. Stumaiszenie. wyjętek z Biblio-  
 teque Britanique N 389. 390.

Z postrozien Kapitana okrętu Jan de Sankasto dwa-  
 nego, w 1807. w Maju przez kilka dni, na morzu w  
 pouscie z podróży do Indyi zachodniej, napisanych

które się widać, o przyleśieniu na pokłady okrągławe wiel-  
kiej ilości jaskółek i jerytków, bardzo ślabych tak, że  
jedne podobione były przez majątków i psy i koty w o-  
krębie znajdujące się, a drugie same wyprzedzają; Do  
któr Tröll wysiada uwagi, z których nowe robi po-  
strzeżenia: że w Afryce, do tego się jaskółki na zimę  
przenoszą, znajdują się gatunki większych i mniejszych  
jaskółek, tego w Adamsonie, w doniesieniach jego, bra-  
kuje; że stąd przybywa nowy dawid, iż jaskółki od-  
latują, od nas. Nieprzeży jednak, żeby w klimatach  
zimniejszych nieznajdowano jaskółek otępliwiejszych,  
niewierzy wrzaskie, aby na dnie rzek, jezior miały zimno-  
wać; niepojmują bowiem, jak na miejscach bez po-  
wietrza atmosferycznego stałyby się to mogło, chyba by  
dowiedzieli, że inne mają, nasypnia do oddychania; lecz  
dyssekcyo wieloliczne pokazały, iż się w nich od in-  
nych ptaków nie różnią; a zatem przypuszczają, iż prze-  
bywają przez zimę, w wodzie, upadaw.

Uwagi nad piśmem pod tytułem: Myśli  
o wicaryjskich dziełach w Arne VI Janie: Warsz.  
umieszczonem.

Nie ma zdaje się potrzeby rozwiódzić się długo z wy-  
pisanem treścią tych uwag. Mielismy już podobne  
Drakiego i Radwanickiego, których dosyć, abyśmy się

Dusiędzieli, że myśli Barankiewicza z wielu wzglę-  
 dów były fałszywe i stronnicze. Pisarzy jednak te  
 świeże uwagi Leonard Krolikiewicza epickim uwolnio-  
 nych włościan w okręgu Krakowa, Karpowicada, iż jako  
 nie interesowanego, a tak blisko włościan i dźwierżew-  
 ców wiejskich krajowa osoba, prawdziwiej jeszcze  
 od pierwszych recenzentów, przekonał jest dośrodek. Co  
 większą miał następne zdanie: syn włościanina  
 z Lubowa bierze nauki w Krakowie powrócił na wa-  
 kany do domu, dostał mu się numer VI pamietnika,  
 zaorgi czytali myśli Barankiewicza przed wieśniac-  
 kami oburzyli się wszyscy na ich nieprawość; przysłali  
 z listkami do Krolikiewicza uścisnąć się na oświecenie,  
 i wyrażają obawę, ażeby owe myśli nieprzyniosły im  
 utraty swobód doznanych. Komitet z tej okoliczności  
 Krolikiewicza, kasad się zgromadzić wieśniakom, czytał  
 pismo Barankiewicza: robierali i dowodzili wieśni-  
 cy jego fałsz. Co zaś z tych dowodów wyzerpnął, to przy-  
 taczaniem, o należytym zachowywaniu się rolników  
 względem dźwierżewców, o opłać regularnej publicznej  
 podatków, od dźwierżewców i kasjerów publicznych, otrzy-  
 manych siłowców przytaczaniem wspierają w swych  
 uwagach opisuje. Ze wszystkich wywodzi się, że byt  
 włościan bez porównania jest szerszy i szerszy

na czynu, niż na panszerzanie, że dierkawcy nie  
na tem nie traga, awszem sa oswieceniem się rolników,  
i tedy ulepszeniem się stanu rolnictwa, większym  
korzyści sa pewni.

Leś dowodzący to autor, odczytuje wreszcie powieść  
sercu niepojęnemu rozkoszy, słyszenia o tak szczęśli-  
wych odmianach prowadzących do wyższego szczęścia nie-  
śmiaków, gdy powiada: iż stojąca się do miejscowości  
rodzanie na czynu gruntu, ile w krakowskim jest do-  
godne, gdzie konsytemy i liwerunków nieznają, gdzie  
sprzedać jest saturysza; tyle w miejscach odległych od  
spławu, lub miast takich, jak Kraków, niepodobniem  
do wykonania bydy. Odbiera tedy autor, któryśś chce  
li uszyć wnioski, że powinienby Rząd królestwa pol-  
skiego postąpić podobnie w wydzierżawieniu dóbr, jako  
Kraków. Podaje autor, spowót (dosiadawieni niektórych sąde-  
ry dóbr.) postapieniami w tych nieprzyjętych okolic-  
nościach, leś dosyć się isiemno z niego thomary mów-  
wicy: iż nie idzie statem, aby panszerzana stonowia  
„na, bysa, ale robota gruntowa, przez układ z włościan-  
„mi na ogół roboty zawarta, dostateczniem zdaje się być  
„rozwiązaniem ważnego zagadnienia: na jakich zasa-  
„dach najdogodniej jest czynić z włościanami umowy  
„w stanie i okolicznościach, w jakich się aktualnie w  
„większej części kraju znajdują? „ To pytanie robią

zdaje się je rozumieć w ten sposób: „Lestaje wiec tyl  
 „ko, mówią: zastosować ilość roboty do trzymanego grun  
 „tu, i to jest, co od niej powinno się uzyskać.” Rozumiemy,  
 iż tu o narządzenie mówią pancerzyny idzie, pod im  
 nę tylko, ponieważ pancerzyny nie nawiastne jest, na  
 zwiskiem; ponieważ pancerzyna, jak mówi autor, ro  
 bi leniwe, niedbale; co wiesz przez to, na ogół robotę,  
 gruntową, i to zastosowanie jej ilości do trzymanego  
 gruntu, rozumie? ja rozumiem oznaczenie pancerzyny,  
 może tylko stosowniejszej. Wszystko to wiesz będzie  
 pancerzyna, jak jakkolwiek ochrzysz. Takie tedy postę  
 powanie, któreś autor, może być pierwszym krokiem  
 do postąpienia z wnoszeniem w każdym podobnym  
 miejscu: za powiększeniem się oświetlenia i handlu,  
 krok następny jest drugi, to jest opłacania sypka, zbożo  
 wa, w naturze, a następnie przyjdzie do gotowego wypr  
 sku. Dobrze, jeżeli rada, nie na moje wiadomości, sa  
 dzie o tem.

przy końcu Pamietnika znajduje się list Autora,  
 owego wyimku, co to w przeszłym numerze z ja  
 kobiniskiem dla wolności wystąpił naraziskiem; w  
 tym liście wyraża swe niezadowolnienie, iż z  
 prywatnego listu Redaktor przewala sobie ni prosko  
 ny, ni driskowany, robie wyięgi, naraziskie za nie-

być u nasże wszystko, co w wydrukowanym wyjętku  
zaytań się, dale.

### Doniesienia zagarskie.

O hodowaniu, użytku etc drzew, krzewów, roślin etc przez  
Stanisława Wodzickiego. Tom II o kwiatkach cebulkowych,  
ziadach pachnomych etc. 8. str 350 w Krakowie 1819. — 19.

Dzień ostatni życia księcia Josefa Poniatowskiego opi-  
sany przez nowego siwiczkę. 8 maj: str 32 w Warsza-  
wie 1818 — — — — — Str 2, 15.

Mysli urywkowe Karola Kurpińskiego 8. maj str 44  
w Warszawie 1819.

Geografia ogólna dla porządkowej się uzyć młodzi  
przez J. M. 8. str 10. w Warszawie 1819. — Str 1.

### Nowe dzieła.

Pamiętka po dobrej matce, wyżej wspomiane Beny-  
danie w Warszawie przy Nowolipiu 8. str 332.

Rozprawa o odwołaniu urzędników. 8. str 63 w  
Warszawie. 1819. — — — — — Str 2.

O świątkach, aby reforma dyków w Polsce mogła  
być skuteczną, przez Morske Jankielowicza. 8. str 46.  
w Warszawie. 1819. — — — — — Str 1, 20.